

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.
Redakcja:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracja i Ekspedycja:
przy ulicy św. Marcina 16, w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Przebieg kwartalna
wynosi w Poznaniu marek 7,50; na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austrii marek 9,15; w innych krajach: cna poznańska z dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenigów od drobnego siedmiolimanowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Redaktor odpowiedzialny:

Niedziela, 28 marca 1886.

KS. DR. ANTONI KANTECKI z Poznania.

AGENCJE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frenkler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurci u M. Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler: w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Halle n. S., Hanowerze, Genewie, Kambodzy (Chemnitz), Kolonii, Lubecz, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Czas odnowić przedpłatę!

Prenumerata kwartalna na pocztę wynosi 9 mr. 15 fen. Dla osób niezamożnych, urzędników gospodarczych, nauczycieli, Kółek rolniczych, Towarzystw robimy chętnie ustępstwa i po przystępnej cenie przesyłamy „Kuryera“ pod opaską.

Administracja „Kur. Pozn.“

Poznań, 27 marca.

(Niebezpieczeństwo ruchu socjalistyczno-robotniczego w Belgii i bezrobocie w Ameryce. — Sprawa traktatu bulgarsko-tureckiego i opór księcia Aleksandra; wymagająca się niemożność Bułgarów do Rosji. — Wybór członków do francuskiej komisji budżetowej.)

W obec grożącego Belgii niebezpieczeństwa ze strony socjalizmu, skrajnego z strejkującymi robotnikami, tracą wielce na znaczeniu sprawy czysto polityczne, jak unia bulgarska, osobny parlament irlandzki (Zobacz osobny artykuł), rozpoczynająca się walka budżetowa we Francji i tyle innych kwestyi, o których codziennie piszemy. Niebezpieczeństwo to jest tym groźniejsze, bo rozruchy socjalistyczne w Belgii łatwo mogą popchnąć do akcyi te same żywioły w innych krajach Europy. Dzisiejsze doniesienia brzmia jeszcze niepomyślnie od wczorajszych. Do bezrobocia przystąpili robotnicy z wszystkich hut i fabryk kruszczy, położonych w okolicy Charlerois. W piątek przyszło do krwawego starcia pomiędzy żandarmeryą a strejkującymi w kopalniach Chateleineu i hutach Agoz; 5 robotników śmiertelnie poniosło rany. Do Agoz zdążają wojska z Turnay, Namur i Antwerpii. W okolicy Leodym aresztuje żandarmerya caemi masami żebrzących i uzbrojonych w broń robotników. W wszystkich gminach około Leodym odbywa patroli gwardya narodowa i broni mieszkańców przed napadami strejkujących. Socjaliści znajdują widocznie i w armii zwolenników, bo, jak donosi telegram z Brukseli, aresztowała wladza wojskowa jednego podoficera i trzech szeregowców z powodu niesubordynacyi. Do kopalni węgla, do warsztatów walecy, do hut szklanych i lejarni w Charlerois wtargnęły wczoraj bandy strejkujących i sponiewierały tych robotników, którzy nie chcieli przyłączyć się do bezrobocia. W Lodelinsart, Verrierie i w Dordot poniszczły bandy wszystko, co im wpadło pod rękę. Zainkwirowane wojsko okazało się niewystarczającym do przywrócenia porządku. Wczoraj wieczorem odbył się zapowiadany miting w stolicy belgijskiej. Około gmachu wiecowego zebrał się tłum blisko tysięczny, który zachowywał się jednak spokojnie. Policja zajęła plac, zapchany ciekawą publicznością. Po skończeniu metingu, na którym gwałtowne i podburzające wygłaszano mowy, nowe zbiegły się tłumy, które, śpiewając marszylankę, usiłowały utworzyć zorganizowany pochód, czemu jednak przeszkodziła policja.

Ruch socjalistyczno-robotniczy w Stanach Zjednoczonych północnej Ameryki (zob. Przegląd w „Kuryerze“ z dnia wczorajszego) budzi także niemałe obawy, jakkolwiek w niektórych już miejscowościach przyszło do porozumienia pomiędzy strejkującymi a chlebobawcami. Władze nie ufają jednak pozornemu spokojowi i zarządzają środki ostrożności. Robotnicy przy kolei Missouri-Pacific groźną dotąd zajmują postawę. Gubernator w Missouri wydał z tego powodu proklamacyę, wzywającą Towarzystwo kolejowe, ażeby bądź co bądź przywróciła regularną na kolei komunikacyę i oświadcza, że użyje gwałtu, jeżeli okaże się konieczność poparcia Towarzystwa przy wykonaniu jego rozkazu.

Unia bulgarska przeszła znów w okres, nabawiający dyplomacyę niemałych kłopotów i wstrzymujący pokojowe załatwienie całej w ogóle kwestyi wschodniej. Książę Aleksander, czy to popieranym przez pewne mocarstwa, czy też dufając w szczęśliwą i dopisującą mu zawsze gwiazdę, nie chce się zgodzić na ostatni układ, zredagowany w myśl 17 artykułu traktatu berlińskiego i podpisany przez postępa jego Zanowa i przez Portę. Gabinet włoski, chcący koniecznie odegrać pewną rolę na Wschodzie, zaproponował mocarstwom, ażeby księcia Aleksandra mianowano gubernatorem wschodniej Rumelii bez oznaczenia terminu. Na pro-

jekt ten zgodziła się W. Brytania, ale Rosya oświadczyła, jak donosi telegram z Carogrodu, że odrzucić go musi, ponieważ sprzeciwia się on traktatowi berlińskiemu. W sprawie tej wyjechał, jakesmy wczoraj donosili, ambasador rosyjski w Wiedniu, książę Lobanow, do Petersburga. Tymczasem radzą władzy bułgarskiemu ton nadające dzienniki wiedeńskie, ażeby zbytecznie nie naciągali łuku. Stara „Presse“ przepowiada księciu, że pójdą na marne wszystkie rezultaty, jakie osiągnął po bitwie pod Sliwnicą, jeżeli opierać się będzie woli mocarstw europejskich i prowokować dalej Rosyę. Tymczasem w Bułgarii ściera się ze sobą wpływy rosyjskie z żywiołami narodowymi. Prezes gabinetu bułgarskiego, p. Karawelow, ażeby spariżować agitacyę zwolenników Rosyi, na których czele stoi Zankow, zarządził środki ostrożności, które w obozie państwowym bułgarskich wielkie wywołały wzburzenie umysłów. W Czirpan przyszło do formalnej bitki pomiędzy dwoma temi partjami; walczących musiło rozpuścić wojsko. Obiegające po Bułgarii wieści mówią o licznych rannych i aresztowanych. Zankieci nie mogą pokazywać się na ulicach i kryją się w gmachu konsulatu rosyjskiego w Filipopolu. Ataki prasy rosyjskiej odparują dzienniki bułgarskie. „W tych krytycznych czasach — pisze „Tirnowska konstytucya“, stanęła Bułgaria na punkcie, że musi wybierać albo pomiędzy wolnością a niewolą rosyjską, pomiędzy sławą a kajdanami, pomiędzy wielką przyszłością a dniami ponurem z generałami rosyjskimi na czele, którzy dzierżą w swém ręku knut a w uszach mają dla Bułgarów słowa obelżywe. Bułgario, patrz na Polskę i jej położenie pod panowaniem rosyjskiem. Wdzięczność jest szlachetnym uczuciem, jeżeli się nie przemienia w dobrowolną niewolę. Wszystko ma swe granice. Wdzięczność nasza, jakiej żąda od nas Rosya, stałaby się dla nas upodleniem, gdybyśmy mieli dobrowolnie ugiąć karku naszego pod jarzmo niewoli. Słowianofilizm nie jest niczem innym, jak pułapką, w którą pcha nas Rosya, jest sidłem, które uprzedza „północ“, ażeby usidlić w niej Słowiańszczyznę południową. Bułgaria nie może spotkać ten sam los, co Polska.“ Cytat ten z dziennika bułgarskiego pokazuje dowodnie, do jakiego naprężenia stosunków przyszło pomiędzy Rosyą a Bułgarią.

Budżetowa walka parlamentarna w Francji rozpocznie się niebawem. Biura Izby deputowanych obrały w czwartek członków komisji budżetowej i to wyłącznie z grup lewicy, tak, że żaden z członków prawicy nie będzie zasiadał w komisji. Nowa to próbka sprawiedliwości republikańskiej! Pomiedzy republikańcami w komisji istnieje wielka różnica zapatrywań co do polityki, jakiej trzeba się będzie chwycić w sprawach finansowych. Prezesem komisji budżetowej obrany został Rouvier 17 przeciw 16 głosom, które padły na p. Clemenceau.

* **Berlin, 27 marca.** Kanonik honorowy ks. prob. Dinder z Królewca najwyższym dokumentem, dokonanym dnia 26 marca r. b., zatwierdzony został przez króla jako Arcybiskup gnieźnieńsko-poznański. Równocześnie nakazał minister oświaty wypłatę prestacyi rządowych w obrębie połączonych dycezyi od dnia 1 stycznia 1886 r.

Z Izby Panów.

W pruskiej Izbie panów odczytane zostanie dzisiaj sprawozdanie komisji, wypracowane przez p. Adamsa, i stawione będą poprawki, poczem projekt komisyjny ponownie do komisji XI odesłany będzie.

Doniesienie to potwierdza najzupełniej urzędowy porządek obrad, zawierający tylko jeden punkt — t. j. sprawozdanie z obrad komisji, więcéj nic.

Czy partya rządowa stawi do uchwał jakiegokolwiek poprawki, nie wiemy; po wczorajszym artykule „Nordd. Allg. Ztg.“ sądząc, można by wnioskować, że zwolennicy rządu zachowują się biernie.

Natomiast mamy przed sobą poprawki ks. Biskupa Koppa, który proponuje następujące zmiany:

1) W artykule 1a skreślić alinea „Als Leiter und Lehrer können diejenigen

Personen nicht angestellt werden, welche der Staat als minder genehm bezeichnet hat.“

2) W artykułach 7—14 skreślić alinea 1, 2, 3, 5 i 6, a w miejsce ich postawić jako alinea 1: „Die Bestimmungen des Abschnitts II des Gesetzes vom 12. Mai 1873 über die Berufung an den Staat werden aufgehoben.“

3) W piątym artykule dodatkowym skreślić wyrazy „in Nothfällen.“

Owóż Najprzew. ks. Biskup fuldajski żąda tylko:

1) aby Biskup mógł bez rządowego „veto“ mianować profesorów przy seminarjum;

2) aby usłała wszelka apelacya od wyroków władzy duchownej do władzy świeckiej;

3) aby nie tylko w nagłej potrzebie, ale wszędzie i zawsze wolno było sprawować Sakramenta święte bez aprobaty państwa.

Skreślenie alinea 5 i 6, którego żąda ksiądz Biskup Kopp sub 3) znosiłoby zarazem możność składania Biskupów i księży z urzędu, czyli t. z. „Unfähigkeitserklärung.“

Niezaprzeczoną jest rzeczą, iż poprawki ks. Biskupa uczyniłyby wielki wyłom w ustawach majowych, chociaż z drugiej strony pozostawiłyby jeszcze znaczną i bardzo niebezpieczną władzę w ręku państwa.

Odkładając szczegółowy rozbiór tej kwestyi do następnego numeru, dodajemy tutaj tylko, że ks. Biskup poświęcił wyjątkowej władzy dyskrecyjnej rządu pruskiego seminarja duchowne w Poznaniu i w Pelplinie, które na mocy przedostatniego alinea § 1a mają być urządzone według osobnego królewskiego rozporządzenia.

To dla nas wystarcza.

Poświęcenie dwóch seminarjów w dwóch dycezyach, łączących przeszło 2 miliony wiernych, jest bardzo wymowne.

W sprawie Komitetu Centralnego.

Pan Erazm Parczewski z Belna zamieszcza w „Gazecie Toruńskiej“ następujące pismo:

„Belno, 4 marca 1886.

Wdzięczny jestem p. Leonowi Czarlińskiemu za udzieloną mi odpowiedź na moje zapytanie w kwestyi projektu do ustaw Centralnego Komitetu wyborczego, ale mimo to nie mogę nie zaznaczyć, że p. Leon Czarliński nie trzymał się ściśle udzielonego mu przez delegatów mandatu, bo, jak Sam w odpowiedzi Swojej przyznaje, nie ułożył w mowie będącej projektem w porozumieniu z Komitetem wyborczym dla W. Ks. Poznańskiego, tylko Sam go sformułował. W jakim to celu tak Sobie postąpił, Jemu tylko wiadom być może.

Zaznaczam fakt powyższy, nie wdając się w dalszą eksplikacyę uwag, jakie Jego odpowiedź nastęrcza, z tej prostej przyczyny, że zbyt miłuję zgodność i że mimo rzekomej skłonności do zapędów w kwestiach publicznych, staram się być umiarkowanym i trzeźwym, a w następstwie ignoruję nawet wszelkie osobiste zaczepki. Na zarzucaną zaś społeczeństwu naszemu indolencyę odpowie prawdopodobnie choć nie zaraz, to kiedyś, panu Leonowi Czarlińskiemu tak boleśnie przez niego dotknięte społeczeństwo samo.

Prosząc Cię, Szanowna Redakcyo, o przyjęcie tych kilka słów do Swojego pisma, zostaję

z szacunkiem

Parczewski.“

W téjże sprawie dochodzi nas od jednego z delegatów zachodnio-pruskich (nazwisko nieczytelnie wypisane) następujące oświadczenie:

Szanowna Redakcyo!

Mam sobie za obowiązek odpowiedzieć na korespondencyę z Prus Zachodnich, zatytułowaną „W sprawie komitetu centralnego,“ umieszczoną w num. 65 „Kuryera Pozn.“ że korespondent ów się myli, twierdząc, iż delegaci na zebraniu w Chelmnie, oprócz delegata z powiatów wejherowskiego i kartuzkiego, byli wrogo usposobieni dla utworzenia komitetu centralnego.

Obok innych delegatów i ja głosowałem za [przyjęciem] tego projektu, bo zawsze byłem i jestem za utworzeniem komitetu centralnego.

Prosząc o łaskawe umieszczenie po-

wyższego sprostowania, pozostaję z szacunkiem

Władysław (nazwisko nieczytelne), delegat na powiat człuchowski.

(Nazwisko wsi nieczytelne) p. Chojnicami 26. 3. 86.

Wiadomości z Berlina.

Berlin, 26 marca.

Na jutrzejsze posiedzenie Izby panów postawiony projekt kościelno-polityczny, na który zwrócona natężona uwaga wszystkich.

Wedle wieści z poważnego źródła na jutrzejszem tem posiedzeniu postanowienie żadne nie zapadnie, ani też specjalnej dyskusyi nie będzie, lecz projekt wraz z poprawkami ks. Biskupa Koppa oddany będzie znów do komisji.

W tej kwestyi polityczno-kościelnej wiadomości i wieści mnóstwo; w większej części złych, nie donoszę ich; lepiej zaczekać, co Bóg da.

Kolo polskie na wczorajszym i dzisiejszem posiedzeniu zastanawiało się, jakie zająć stanowisko w Izbach i jak występować i głosować.

W parlamencie niemieckim rozprawy nad monopolem wódeczarnym nie skończono, odroczone dalszą dyskusyą do jutra. Dziś występował książę Bismarck po dwakroć; mowa jego, polemizująca z większością parlamentu, nie zawierała szczególnych nowych rewelacyi; książę kanclerz okazał w zniechęceniu, było trochę wycieczek przeciw Welfom i Polakom, najwięcej przeciw wolnościowym i Richtermu, który ze swej strony występował znów przeciw kanclerzowi.

Książę Bismarck uważa horyzont polityczny za zachmurzony; oświadczał, że Niemcy potrzebują dużo wojska i dużo pieniędzy; i zdawało nam się, że zapowiadał apelacyą od postanowień większości parlamentu do reprezentacyi pojedynczych państw niemieckich.

Jedna przynajmniej pociecha!

Jeżeli zważymy smutną dolę Kościoła katolickiego, zmuszonego dziś w całej prawie Europie dźwigać jarzmo wszechwładzy państwa, to jedna przynajmniej pociecha wstępuje w serce, kiedy się widzi choć jeden zakątek, w którym katolicy wolną oddychają pierśią a Kościół zyskuje w całej pełni te prawa, jakie mu się należą z mocy wyższego jego posłannictwa. Pisząc te słowa, mamy na myśli kanton tesyński w Szwajcaryi, w którym w tej chwili święci swój tryumf stronnictwa katolicko-konserwatywnego z jednej, a z drugiej strony pieni się ze złości ateistyczny radykalizm.

Dla wyjaśnienia rzeczy przypomnieć należy, że od r. 1873, od czasów wyborów do Rady wielkiej dzierżą władzę w kantonie tesyńskim tak nazywani przez liberalów ultramontanie. Konserwatyści, przyszedłszy do steru przy pomocy duchowieństwa, zegrali się natychmiast do obalenia radykalnych ustaw kościelnych, krepujących Kościół katolicki w najżywniejszy jego zasadach. Usiłowania te znalazły silne poparcie z chwilą, w której Rada związkowa, wywzajemniając się za ustępstwa poczynione przez Stolicę św. w sprawie zatargu kościelnego w biskupstwie bazylejskim, pozwoliła na powrót do kraju Biskupa Lachata i objęcie przez ten administracyi kościoła w okręgu tesyńskim aż do przywrócenia nowego biskupstwa tesyńskiego, którego terytorjum należało dotąd częścią do dycezyi medyolańskiej, częścią do dycezyi Como.

Ks. Biskup Lachat zabrał się niebawem do gruntownego przekształcenia tesyńskiej konstytucyi kościelnej i wypracował projekt do ustawy, zwalniającej zupełnie z pęt władzy świeckiej Kościół katolicki w okręgu tesyńskim. Wielka Rada szwajcarska przyjęła projekt Biskupa. Znosi on zupełnie państwowe zezwolenie co do obejmowania urzędów kościelnych, usuwania nadzoru nad majątkiem kościelnym, znosi placetum rządowe co do ogłaszania bulli papieżkich, daje Kościołowi zupełną swobodę w wykonywaniu dyscypliny i znosi wreszcie kary, jakie radykalna ustawa przepisywała.

Liberalne gazety szwajcarskie a za niemi i pruskie, jak żydowska „National Ztg“ i dobrowolnie urzędowa „Nordd. Allg. Ztg“ biadają teraz nad niedolą, w jaką zdanieniem ich popadnie stronnictwo liberalno-radykalne w okręgu tesyńskim. „Państwo — woła organ liberalów berlińskich — użycza Biskupowi swego ramienia do wykonywania jego rozporządzeń. Wszystkie dotychczasowe prawa państwa przechodzą na Biskupa, bez którego zezwolenia nie będzie nawet można pociągać księdza do odpowiedzialności sądowej. Gminy utracą natychmiastowe prawa do własności dóbr kościelnych, a oprócz tego będą jeszcze musiały pokrywać z własnej kieszeni potrzeby Kościoła; gminy utracą prawo wyboru proboszczy i pójdą w służbę nietoleranckiego duchowieństwa.“ W ten oto sposób lamentują zwolennicy wszechwładzy państwowej.

Wedle konstytucyi szwajcarskiej projekt Biskupa Lachota, potwierdzony przez wielką Radę, musiał jeszcze uzyskać sankcyę zgromadzenia ludowego. I sankcyę ta nastąpiła. Zeszłej niedzieli odbyło się głosowanie ludowe. 22 tysięcy Tesyńczyków (cały kanton liczy 130 tysięcy ludności) oddało swe głosy, z których 10,410, oświadczyło się przeciw nowej ustawie kościelnej, a 11,651 za ustawą. Grzmot dział obwieścił w różnych miejscowościach kantonu tę radosną dla katolików wiadomość. Pobici radykalowie tesyńscy rozpoczęli już agitacyę przeciw nowej ustawie. W pierwszym rzędzie zamierzają oni zakwestyonować ważność oddanych głosów i zanieść protest do władz związkowych z powodu rzekomego pogwałcenia praw zdobytych. Miejsmy nadzieję, że te machinacye odeprą zwycięzko konserwatyści i katolicy tesyńscy, tak, że tryumf ich będzie zupełny.

Zwycięstwo ministra Dunajewskiego.

Wiedeń, 25 marca.

(☞) Tegoroczne walne rozprawy nad budżetem skończyły się wczoraj najświetniejszym z wycięztwem ministra skarbu dra. Dunajewskiego. Nie tylko cała prawica i klub br. Coroniniego, lecz także klub niemiecko-anstryacki (Chlumetzky, Herbst, Plener, Tomaszczuk itd.) głosowały za przejściem do rozpraw specjalnych. Przeciwo głosował tylko klub niemiecki (około 40 członków), 4 „demokratów“ wiedeńskich i 3 antysemitów (Schoenerer, Türk i Pflieger).

Aby ocenić należyć doniosłość tego zwycięstwa, trzeba sobie przypomnieć, że odkad w czerwcu r. 1880 po ustąpieniu barona Kriegsaufa ówczesny poseł i profesor wszechnicy jagiellońskiej, dr. Julian Dunajewski, został mianowany ministrem skarbu, lewica rozpoczęła przeciwko niemu walkę na zabój. Pp. Herbst, Plener itd. nie mogli pojąć, aby Polak mógł zostać ministrem finansów. To też zaraz w pierwszych rozprawach nad budżetem, które się odbyły za rządów dr. Dunajewskiego, w kwietniu r. 1881 przypuścili walny atak i zaingerowali taktykę głosowania przeciwko budżetowi en bloc.

To powtarzało się przez 5 lat. Najznakomitsi mówcy lewicy wysilali się na plorujące wycieczki przeciwko ministrowi skarbu. P. Plener corocznie przez kilka miesięcy zbierał skrzętnie materiał, aby ministra atakować potężnymi kolumnami cyfer, umiejętnie ugrupowanych, p. Carneri co rok przepowiadał bliski i niemiunikony upadek Austrii, skoro finansie dostały się w rękę dr. Dunajewskiego, dr. Herbst uciekał się do najsmielszych sztuczek sofistycznych, aby zdyskredytować ministra. Na te zaczepki dr. Dunajewski odpowiadał mowami, które od roku do roku stawały się gruntuńszymi i świetniejszymi, a co więcej, na pesymistyczne przepowiednie odpowiadał faktami czyli cyframi, dowodzącami znacznego polepszenia się stosunków finansowych.

Podniesiemy tylko kilka takich liczb z ostatniej, przedwczorajszej dwugodzinnej mowy dr. Dunajewskiego. Za rządów lewicy w okresie od 1874—1879 niedobór roczny w przecięciu wynosił 45 milionów, w okresie od roku 1880—1885 wynosił 23 miliony; w pierwszym okresie emitowano renty za 286 milionów, w drugim tylko za 174 milionów; w pierwszym procent roczny od długu państwowego wzniósł się o 15 i pół miliona, w drugim tylko o 8 i pół miliona. A nadto w tym drugim okresie, t. j. za rządów

dr. Dunajewskiego, wydarzyły się bardzo znaczne nadzwyczajne wydatki na poskromienie powstania w Hercegowinie, na zakupienie całej sieci kolei żelaznych, na wybudowanie mnóstwa gmachów rządowych, wreszcie na ulżenie ludności dotkniętej powodzią, zwłaszcza w Tyrolu i Karyntyi.

Tę logikę faktów ani nawet opozycja fakcyjna oprzeć się nie zdołała. Umiarkowane żywioły lewicy, zebrane w klubie niemiecko-austriackim zrozumiały wreszcie, że dr. Dunajewski nie jest jednym z tych ministrów przechodnich, który jak Kriegsau, Streit, Kremer, Pino itd. upadają pod krasomówczymi gromami, lecz potęgą, z którą się rozumne stronnictwo liczyć musi. Dokonał więc wreszcie zwrotu. Jak można było przewidzieć po mowach barona Pirquetta, dr. Tomaszczyka i dr. Herbsty, klub niemiecko-austriacki głosował wczoraj za budżetem. Gdy górą nie przyszła do Mahometa, Mahomet poszedł do góry.

Dr. Dunajewski nie uczynił żadnych parlamentarnych kroków, któreby można tłumaczyć jako awans dla lewicy. Rządził i czekał i doczekał się zastępnego zwycięstwa. Grzecznie zwrot umiarkowanej lewicy przyjął w imieniu rządu z „wdzięcznością”, ale też zapewnił, że rząd nadal wytrwa na drodze pojednania i ugody, że więc nie zamieni się w rząd lewicy.

Jeżeli mimo tego lewica zechce popierać wnioski rządowe — tant mieux. W każdym razie, stanowisko gabinetu hr. Taaffeego, wskutek najnowszej ewolucji lewicy, stało się nadzwyczaj silnym. Rząd teraz nie będzie potrzebował koncesjami okupować głosów małych frakcji prawicy. Stanowisko prawicy całej wskutek zmiany taktyki lewicy niezawodnie zostało osłabionym. Co do nas, mamy zbyt wybitnych reprezentantów w gabinecie, abyśmy nad tą zmianą musieli zbyt ubolewać.

Nowy parlament irlandzki.

W obec zbliżającego się dnia 8 kwietnia, w którym Gladstone przedstawi parlamentowi angielskiemu szereg reform, dotyczących Irlandyi, słowa: irlandzki parlament bywają coraz częściej powtarzane i stają się owym wybitnym punktem, około którego koncentruje się walka stronnictw w W. Brytanii. Hasłem są wszystkich partii irlandzkich stał się odrębny parlament, w której to instytucji prawodawczej mieści się i uosabia jedno z najgorętszych życzeń Irlandyi, których niezaspokojenie uczyni niemożliwą wszelką trwałą zgodę. Żadne stronnictwo nie porzuciło wprawdzie na reformach politycznych i domagać się będzie zmian socjalnych w formie daleko idącego uwłaszczenia bezrolnej ludności, składającej się z tymczasowych dzierżawców, niemniej jednak odrębny parlament wyraża tytuł wstępny do szeregu dalszych przeistoczeń, a gabinet angielski łącznie z parlamentem zniewolony będzie zająć się rzeczoną sprawą. Ponieważ w walce stronnictw ostatnich czasów irlandzcy członkowie Izby gmin odegrali pierwszorzędną rolę i głównie przy ich pomocy przyszedł Gladstone do władzy, przeto nie dziwnego, że Parnell wraz z ligą narodową uważają dzień 8 kwietnia za uwieńczenie sprawy narodowej i za chwilę wynagrodzenia, należącego się Irlandyi za tak długi, wiekowy ucisk. Cała ludność Zielonej wyspy oczekuje też od Gladstone uwzględnienia się za poparcie, udzielone mu w stanowczej chwili, i ma nadzieję, że ten przywódca liberalnego obozu, któremu udało się podkopać tyle tradycyjnych uprzedzeń brytańskich, będzie ordynikiem i zwiatunem swobody dla irlandzkiego ludu.

Nie należy jednak zapominać o tym, że właśnie to poparcie i zaufanie, pozyskane w szeregach ligi narodowej, utrudniają Gladstonowi zadanie i każą mu się liczyć z wrażliwością narodu angielskiego. Stronnictwa W. Brytanii nie są jeszcze przyzwyczajone do tego, aby władzę chwytano dla egoistycznych planów, aby czyniono z publicznej sprawy ustępstwo dla tego jedynie, ażeby zaspokoić ambicje prywatne i dźwierzycielom władzę tak miłą dla wykonywających ją. Wszystkie stronnictwa zarówno dawnego, jak i nowego autoramentu zwykły się zapytywać swych przewodników, z czem przychodzą do władzy, czyli inaczej mówiąc, co są zdolni uczynić dla dobra publicznego?

Ciekawość taka nie zaspokaja się bynajmniej w Anglii ogólnikowymi odpowiedziami, lub przyrzeczeniami mglistych reform, ale wymaga pozytywnego programu, zdolnego przekonać wszystkich, iż mają, stojący na czele rządu, jest mężem stanu, to jest, że potrafi na chaotycznych stosunkach danej chwili wycisnąć swoje piętno indywidualne. Tego pozytywnego programu domagali się stanowczo liberalni, jak Parnell od Gladstone w chwili, w której stanął u steru władzy. Należało zaś mieć tym większe prawo, że i torysi przygotowani byli do ustępstw znacznych na rzecz Irlandyi i w dodatku do programu swego nie ukrywali, ale z całą rycerską otwartością oświadczyli Parnellowi, co będą mogli uczynić dla sprawy, tak namiętnie i żarliwie przez niego reprezentowanej. Zwleknięcie więc reform irlandzkich było dla Gladstone

bardzo niebezpiecznym i mogło zrodzić podejrzenie, iż korzystał z pomocy Parnellitów jedynie w celach osobistych ambicji i stanął u steru władzy, nie mając jasnego wyobrażenia o tym, w jaki sposób ma parlament angielski rozciąć dla wiary weź irlandzki.

Stanowisko liberalnego premiera stawia się z dniem każdym krytyczniej. Po tyloletniej kampanii, bogatej w tryumfy i porażki, stanął on wreszcie w obec kwestyi pałacowej, od której rozwiązanie będzie zależała pomyślność zjednoczonego królestwa. Aby się zdecydować na cokolwiekby w sprawie irlandzkiej, trzeba olbrzymiego doświadczenia i bardzo wiele cywilnej odwagi, a tych zasobów ducha potrzebuje Gladstone w daleko większym stopniu, niż inni. Jeżeli ustępstwa, przyrzekane Irlandyi, były w zasadzie ogólnie postanowione, to inaczej rzecz się ma z zakresem ustępstw, — i w tej mierze różnią się bardzo wigowie od torysów. Reformy, jakie margrabia Salisbury obiecywał Parnellitom, nie zaspokajały wszystkich pragnień narodowych, ale też za to nie obrażały uczuć angielskich i nie podkopywały aktu zjednoczonego królestwa. Tymczasem Gladstone, stojąc przed parlamentem z programem: odrębna legislatura irlandzka, podnieca przeciwko sobie liczne żywioły angielskie i podaje w wątpliwą swą patryotyczne uczucie. Nowy bowiem parlament irlandzki nie ma być w niczem prawie podobny do dawnego z XIII stulecia tak, że wraz z tym parlamentem wstąpiły Anglii musiały na drogę federalnego ustroju. Dawny parlament Irlandyi musiał swę bile posyłać do zatwierdzenia parlamentu angielskiemu. Izba irlandzkich lordów pozbawiona była przywilejów sądowych w najwyższej instancji, jakie posiadała Izba lordów angielskich. Dawny parlament Irlandyi był tylko parlamentem angielskiej kolonii, zamieszkującej Zieloną wyspę, a jako taki nie być groźnym jednoci W. Brytanii. Nowy parlament, określony przez Gladstone, ma być pełnym organem prawodawczym dla wszystkich spraw lokalnych irlandzkich, nie wyjmując nawet kwestyi celnych i akcyzowych. Ma on nawet administrować funduszami, przeznaczonymi na wywłaszczenie irlandzkich landlordów. Ponieważ ta ostatnia atrybucja jest grottem, wymierzonym przeciw oranżystom, czyli właścicielom ziemskim angielskiego pochodzenia, przeto domaganie się jej wywołuje zaciety opór, nawet w szeregach liberalnych. Z tego to powodu występują, jak wiadomo, z gabinetu, ministrowie Chamberlain i Trevelyan, a wśród stronnictwa angielskich panuje wielkie wzburzenie i przygotowywanie do zacietej walki.

Jaki los spotka reformy irlandzkie, które w dniu 8 kwietnia przedłoży Gladstone parlamentowi, trudno dziś przesądzać. Zaznaczymy tylko, że od ich przyjęcia zależy także będą nie tylko losy gabinetu Gladstone, ale i losy konstytucji angielskiej. Jeżeli bowiem zwierzchnicy w sferze kwestyi lokalnych parlament irlandzki przyjęty zostanie w zakresie powyżej określonym, to wkrótce stanie się także koniecznym parlament szkocki ał zjednoczone królestwo wejdzie na tory państwa federalnego.

Sprawy sejmowe.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin, 26 marca.

Posiedzenie 74. — Drugie obrady nad monopolem wódki. Książę Bismarck przyszedł na posiedzenie.

Przed rozpoczęciem rozpraw oświadcza p. Heine (demokr. soc.), że obstate przy tym, co powiedział o sposobie, w jaki się z nim obchodzono w więzieniu w Halberstadtzie, że odczytany przez ministra dra Friedberga w sejmie pruskim referat prokuratora Schoenego jest fałszywym i powołuje się na swe akta osobiste i na świadectwo urzędników więziennych i lekarza.

Izba przyjmuje bez sporów dodatek do § 5 celnej taryfy i przechodzi do drugich obrad nad projektem monopolu od wódki.

Komisya wnosi przez swego przewodniczącego bar. Hertlinga o odrzuceniu projektu i oświadczenie, że wniesione do tegoż projektu petycje należy uważać za załatwione.

Książę Bismarck. „Nie spodziewam się, że uda mi się wpłynąć na zmianę poglądów tej Izby. W naszych stosunkach parlamentarnych takie kwestye już są rozstrzygnięte przed pierwszym czytaniem. Frakcje już je poprzednio rozstrzygają. Decyzja następuje według znanej zasady: nie znam zamiaru rządu, a zatem odrzucam go. Projekt zajął rządowi 6 miesięcy pracy, parlament odrzucił go w 12 dniach. Nawet komisya nie rozpatrzyła się w nim należycie, nie rozważyła jego konieczności i nie zadała sobie pracy, aby w miejsce jego coś lepszego zaproponować i powiedzieć, na czem polega jego wadliwość.”

Nie powiem, jak należy nazwać takie postępowanie parlamentu, ale jestem pewny, że kraj pruski dzieli moje poglądy. Parlament gra z nami w ciuciubabkę; dla tego nie miałem ochoty zastosować się do życzeń p. Windthorsta i przychodzić do posiedzenia komisji, aby tam

siedzieć jak żydzi nad wodami Babilonu i gorzkie lzy ronić. Waszym obowiązkiem jest udział w pracy, nie macie prawa mówić ciągle „nie!” i dawać odmowną odpowiedź. Czy myślicie, że ministrowie działają tylko „pro domo?” P. Richter zarzucał mi, że w czynności prawodawczej lat ostatnich miałem tylko na oku interes osobisty. Gdyby to było prawdą, zasłużyłbym na pogardę. Gdyby p. Richter nie zostawał pod opieką przywilejów parlamentarnych, pociągnąłbym go do odpowiedzialności sądowej i żądałbym dowodów. Nie chcę służyć pięknym za nadobne, nie chcę go obwiniać, że wyszukuje swe poselskie stanowisko w celach osobistych. Ublżyłbym sobie, gdybym się wadał w takie spory. Dla powagi i znaczenia rzeczy niemieckiej jest to rzeczą obojętną, co tam sobie ktoś myśli o najwyższym urzędniku i kanclerzu; sądzę jednak, że stanowisko moje jest zbyt silnym, niż żęby mnie p. Richter z niego zepchnąć zdołał. P. Richter nazwał monopol prezentem dla śląskich magnatów i przyklaskiwano mu, bo o oklaski nie trudno, kiedy chodzi o znieważenie szlachty niemieckiej. Respekt przed magnatem węgierskim, lordem angielskim, francuskim makizem, albo grandem hiszpańskim; ale hrabia niemiecki, któz przed nim będzie się przyznawał do szacunku? Gdyby przy najmniej był powiedział, że to prezent dla mniejszych gorzelni i dla większych.

Czemuż wprzód nie twierdził, że monopol tabacznym jest prezentem dla producentów tabaki? W monopolu wódki chodzi nadwyszysko o uprawę kartofli. Każdy ubytek hektaru w sadzeniu kartofli stanowi ubytek utrzymania jednej rodziny, a każdy hektar więcej zasadzony kartoflami zapewnia życie jednej rodzinie robotników. W Prusach podlega rocznie 1 i pół miliona ludu wyfantowaniu dla tego, że nie mogą płacić podatków. Inaczej być nie może i nie będzie, póki zatykać będziecie źródła podatkowe. Gdzież ma się rozpocząć podatek, przy produkcji czy przy konsumpcji? Jeżeli szynkarz z litru kosztującego 30 fen. sprzeda 32 kieliszki po 5 fen., to może znieść wyższy podatek. Reprezentanci rządów związkowych nie mogli ze swęj strony innych propozycji uczynić, boby mówiono, że sami się wyrekają popolu. Teraz dopiero zajęli się nowym projektem. Co będzie w roku 1887, tego nie wiem, ale pospiech uważam za potrzebny, gdyż jestem śmiertelnym. Pracuję dzień i noc. Ale z odpowiedzialnymi ministrami rzeszy, z zaprowadzeniem rządów większości parlamentarnę nie zyskałaby rzesza na sile i znaczeniu. Siła jej polega na wojsku i zadowoleniu jej członków, którymi są rządy związkowe. Zarzucaliście monopolowi, że zwiększa siłę rządu. Może jeszcze przyjdą czasy, że za tą siłą mocno tęsknić będziecie.

Głównym filarem naszej siły winien być parlament. Tymczasem większość tego parlamentu jest taka, że jawni intruziści i przeciwnicy cesarstwa znajdują u niej poparcie, że chodzi jej o poklask francuzkich i polskich przyjaciół i sojuszników. Widząc to, nie mogę się oprzeć obawie, aby taka większość nie była słabą kotwicą jednoci niemieckiej. W parlamentarystyce angielskiej współzawodniczą ze sobą stronnictwa uważają się za ucziwe i nie odmawiają sobie patryotyzmu. We Francyi i we Włoszech jest inaczej. Większość parlamentarna, opierająca się na frakcjach z zasady cesarstwa wrogich, nie jest silną podporą cesarstwa. Podporę tę stanowią tylko wojsko i dobry stan finansów. Ani państwa poszczególne, ani gminy, ani stan urzędniczy, ani placący podatki nie pochwalą postępowania parlamentu. Może nawet i monarchowie pożałują, iż się niektórych praw supremacyjnych rzekli na rzecz cesarstwa. Nie myślę drogą zamachu zniszczyć dzieła, które sam wytworzyłem, ale nie taję Wam, że przyszłość mnie przejmują obawa. Nie rozwiąże parlamentu, bo wybory nie są prawdziwym wyrazem osobienia ludu. Niech parlament rządów związkowych i ich projektów nie lekceważy. Jeśli odrzucicie monopol, przedłożę Wam podatek konsumpcyjny; a jeżeli i ten w oczach Waszych nie znajdzie łaski, to Prusy u siebie zaprowadzą podatek od wyszynku, na który sejm niezawodnie się zgodzi.

P. Helldorff oświadcza, że jego stronnictwo nie będzie głosowało ani za monopolem, ani przeciw monopolowi, lecz wstrzyma się całkiem od głosowania.

Przeciw projektowi odzywa się także p. Langwerth v. Simmern; po nim wypowiada p. dr. Fischer, że on i jego przyjaciele nie są zasadniczymi przeciwnikami monopolu, ale nie przepadają za nim, jeśli można do tego samego celu dojść innymi drogami.

P. Richter odpowiada preopinantowi, że narodowcy sami nie wiedzą, czego chcą, bo p. Buhl, który przy pierwszym czytaniu tak ostro występował przeciw moopolowi, liczy się przeciw także do narodowców. Na zarzut, że parlament zbyt na rzadki pytel projekt monopolowy, odpowiada mówca, że rządowi można ten zarzut uczynić, gdyż motywa projektu są całkiem niedostateczne. „Kanclerz zapowiedział nam dzisiaj nowe propozycje podatkowe. Nie budzą one ufności, bo może tylko będą stanowiły pomost do monopolu, a kanclerz będzie chciał etapami dojść do tego samego celu. Oświad-

czył on, że projektowi nada kształt taki, iż właściciele gorzelnii sami na siebie nałożą podatek i sami stanowią będą o cenę okowity. Wtedy mielibyśmy monopol handlerzy pod nazwą podatku konsumpcyjnego i monopol gorzelników w miejscu monopolu cesarstwa. Byłoby to obstrzeżeniem monopolu i zmuszeniem parlamentu do wybrania raczej mniejszego zła, aniżeli większego. Kanclerz mówił, że monarchowie mogliby zalaować, że się wyrzekli na rzecz cesarstwa niektórych praw supremacyjnych i że możeby chcieli pokusić się o ich odzyskanie. Taki monarcha byłby rewolucjonistą i utraciłby prawo, jakie mu jeszcze przysługuje, bo prawo jego nie jest ani na włos lepsze od prawa konstytucyjnej rzeszy.”

Ks. Bismarck. „Brawo, brawo! Co za świetna mowa! P. Richter przedstawił rzecz tak, jak gdybym umyślnie wskazywał na zawikłania zewnętrzne. Tego jednak nie powiedziałem, wymieniłem tylko kilka ciemnych punktów. Preopinant twierdzi, że celem jego stronnictwa jest wzmocnienie rzeszy. Ale na wszystkich, co dotychczas uczynił postępek, wypisane jest dużymi głoskami: odrzucenie konstytucji rzeszy z r. 1867. Chociaż część jego stronnictwa okazywała chęć ustępstw i porozumienia, on jeden był nieprzejednanym. Smutek każdego przejmuję, kiedy się widzi, jak wszyscy nieprzejednani i wrogowie państwa tulą się pod skrzydła opiekunkic większości i znajdują w niej obronę. Jeśli mi zarzucają, że prowadzę króla pruskiego do Canossy, odpowiadam, że nie ma większego upokorzenia, jak to, którego mój monarcha tu doznaje, jeżeli się przez swego pierwszego doradcę zwraca do państwa, a podają mu zamiast chleba kamień. Preopinant powiedział, że prawodawstwo nasze powoduje się szczegółu i nieuzasadnionem uwzględnieniem procedury gorzelniczej. Gdyby p. Richter chciał się rzecze przywileju bezkarności, powołałbym go sądownie o wyrządzone mi grubą zniewagę.” (Kanclerz wychodzi.) P. Richter oświadcza, że przywilejów parlamentarnych rzecze się nie może, gdyż nie są one wyłącznymi jego przywilejami, lecz przywilejami wszystkich członków Izby. „Zreszta, co tutaj powiedziałem, to sto razy oświadczył na zgromadzeniach, a prokurator mnie nie pociągnął do odpowiedzialności. Sądzę przeciwnie, że ja mógłbym skarżyć kanclerza, gdybym się nie obawiał, że powoływać się będzie na niekompetencją sądów cywilnych.”

Następne posiedzenie w sobotę. (Dalszy ciąg dzisiejszych rozpraw. Pierwsze czytanie projektu serwisowego i nowela do ordynacji procesów cywilnych).

Koniec o godzinie 5 1/4.

Z sejmu pruskiego.

Berlin, 26 marca.

Posiedzenie 49. — Początek o godzinie 11 1/4.

Sejm obradował dzisiaj w pierwszym czytaniu nad projektem kanałowym, t. j. budowy kanału nawigacyjnego, łączącego Dortmund z przystaniami Amizy i naprawy drogi nawigacyjnej, idącej od niższego biegu Odry do Berlina; lecz rozprawy nie doszły do stanowczego rezultatu. Zabierali dziś głos przeważnie członkowie centrum, z których odezwało się pięciu. Najpierw wstąpił na mównicę p. Imwalle. Mówca oświadcza się przeciw projektowi, gdyż przemysł i rolnictwo nie będą z niego miały spodziewanych korzyści. Projekt nie ziszcza obietnicy rządu, który przyrzekł przedłożyć wyzerujący projekt kanałowej drogi, łączącej wschód z zachodem.

P. Haugwitz żałuje także, iż ten projekt kanałowy nie uwzględni uchwał parlamentu, żądających szerokiej i rozległej sieci kanałowej. Mówca wypowiada różne zarzuty, ale mimo to oświadcza, że frakcja konserwatywna przychyli się do przedłożonego projektu.

Komisarz rządowy, dyrektor ministerjalny Scholz oświadcza, iż rząd dla tego nie wystąpił dotychczas z obszernym projektem kanałowym, gdyż finanse państwa chwilowo nie są tego rodzaju, ażeby zdołały podciąć tak wysokim nakładom.

P. Eickenscheidt radzi jak najwłaściwszą ogólnością i występuje z różnymi zarzutami technicznymi przeciw projektowi. Zyczy sobie mianowicie, aby kanał Amizo-dortmundzki wprowadzono przez Henrichenburg aż do Renu.

Komisarz rząd., nadradca budowniczy Wiebe oświadcza, że jest podobieństwo przeprowadzenia kanału przez Henrichenburg aż do Ruhrortu n. R.

P. dr. Natorp przemawia za projektem.

P. Spangenberg radzi oddać projekt komisji w celu usunięcia wątpliwości pewnej części wolno-zachowawców.

P. dr. bar. Heeremann jest przekonany, że przedłożone projekty podźwigną z upadku przemysł górniczy. Żądania pociągnięcia do kosztów rólników nie jest uzasadnionem, gdyż rolnictwo nie może się spodziewać wielkich korzyści z tych kanałów. Mówca poleca przedłużyć budowę kanału przez Henrichenburg aż do Renu.

P. Letocha stwierdza w obszerniejszym wywodzie, że górnoślązki przemysł rólniczy nie sympatyzuje z projektem połączenia westfalskich węglowych kopalni z przystaniami Amizy, a to dla tego, bo po otworzeniu kanału półno-

cnego węgiel westfalski współzawodniczyć będzie ze ślązkim w portach bałtyckich. W interesie ślązkiego przemysłu górniczego leży uregulowanie wyższej części rzeki Odry; motywa projektu nie nie wspominają o zamiarze tej regulacji, chociaż już w dawniejszych sesjach parlamentu w kilku rezolucjach prosił rząd o przedłożenie takiego projektu.

P. Biesenbach przemawia za projektem rządowym i obszerną siecią kanałową i pragnie, aby się dla Westfalii i nadreńskich prowincyi sprawdziły kiedyś słowa: „Patescit Oceanus”.

Dalsze obrady odłożono do soboty. Koniec o godzinie 3 1/2.

Z Izby Panów.

Berlin, 26 marca.

Posiedzenie 10. Początek o 1 1/4. — W jednorazowych obradach przyjęła Izba: 1) projekt, rozszerzający prawo z dnia 3 marca 1850, odnoszące się do ułatwienia wykupu mniejszych posiadłości gruntowych na prowincye Szlezwik i Holstyn; 2) powzięła do wiadomości sprawozdanie, dotyczące ruchu kolei, administrowanych na rzecz państwa pruskiego w r. 1884—85 i 3) referat, odnoszący się do wykonania objętych § 4 i 5 przepisów prawa o nabywaniu kolei żelaznych przez państwo. Potem załatwia Izba kilka petycji; petycją rektora Lehnerda i tow., żądającą ogłoszenia prawa dotacyi szkół, odano rządowi do uwzględnienia.

Następne posiedzenie w sobotę o 12. (Projekt kościelno-polityczny.) Koniec o 2 1/2.

Rys historyczny

25-letniego istnienia Towarzystwa Centralnego Gospodarczego na W. Ks. Poznańskie.

Rzecz napisana przez dr. Romana Komierowskiego, członka zarządu.

Z okazji uroczystego obchodu tej rocznicy, a odczytana na walnym zebraniu Towarzystwa na dniu 16 marca 1886 r.

(Ciąg dalszy.)

Dzisiaj wiąże i łączy w W. Ks. Poznańskie we wszystkich sprawach różniczych zawód rólniczy nie jak w czasach założenia Centralnego Towarzystwa rólniczego naszego czterystu a w późniejszych lat dziesiątkach w przecięciu 700—800 uczestników, ale kilka tysięcy członków. Jeżeli dawniej obszary całych powiatów w dłuższych odstępach czasów żywotne sprawy na jedno wspólne posiedzenie do dyskusji i świadomości zanosiły — to dzisiaj odpowiednio wymaganiom więcej wartko uchodzącego i nowy materiał tak samo szybko gromadzącego ducha czasu, począwszy od najbardziej zasadniczej kwestyi społeczno-ekonomicznej, aż do najwyklichszej, powszechniej codziennych naszych zajęć rólniczych, każdą z tych spraw w kilkuset posiedzeniach równoczesnych szybko rozpatrujemy, słuchając nie tylko wskazówek, których nam nauka i teoria przez usta inteligencji podaje, ale bacznie zważając i na słowa, które może mniej wymowne, tém cenniejszy materiał własnego doświadczenia, w prostym, żadnym teoretycznym uprzedzeniem nie spaczonym umyśle postrzegawczym zawierają. To też niewątpliwie nie ma dla nauki rólniczej czy to z względu jej udzielania, czy też odebrania wdzięczniejszego i donioślejszego zadania, jak ta instytucja Kółek włościańskich. Z tej przyczyny też tworzy instytucja Kółek epokę postępu rólniczego a łącznie z nim i odpowiedni szereg wielkich zasług Patrona p. Maksymiliana Jackowskiego.

Nie wchodząc w zakres zadania, które roczniki Kółek włościańskich wypełniają, rzucmy raczej jeszcze raz okiem krytyka na naszą 25-letnią czynność. Uderzają nas przede wszystkim trzy, powiedzielibyśmy epoki, gdyby wyróżniające się jedna od drugiej czy to wypadkami zewnętrznymi, które na Towarzystwo całe oddziaływały, czy też podjęciem lub zwichnięciem myśli, które Towarzystwo uważało względnie do swego czasu za myśl przewodnią, za cel godny pracy całego społeczeństwa rólniczego. Epoki te przypadają i to pierwsza od założenia Towarzystwa Centralnego (21 lutego 1861) do 1863 r., następna od powołania do życia Towarzystwa Centralnego r. 1865 do r. 1875 t. j. czas, gdzie wyrok wydalenia zawisł nad szkołą żabikowską, a ostatnia trzecia obejmująca ostatnie dziesięciolecie.

W pierwszej epoce należą lata 1861 i 1862, w ogóle biorąc, do świeżej ery naszej, gdyż z dniem zawiązania się Towarzystw filialnych a szczególnie Towarzystwa Centralnego, rozpoczął duch społeczny do coraz nowych twórców pobudzać umysły i w czasie tak krótkim większą część społeczeństwa naszego ogarnął życiem czynnym na polu prac organicznych.

Któż nie zna pobudek do założenia banku Tellusa? — społeczność prac i mienie swe złożyła w ofierze na ołtarz zagrożonych zagonów naszych.

Następnie z inicjatywy członków Towarzystwa naszych zostało założone Towarzystwo ku wspieraniu urzędników gospodarczych na Wielkie Księstwo Poznańskie. Towarzystwo to, jak błogie wydało

skutki, o t6m najlepiej świadczy r6wnie2 25-letnie sprawozdanie, kt6re posiadamy w r6ku. „Kolebk4 Towarzystwa tego byly — jak pisze pan K. Koszutski w jubileuszowej pracy tego Towarzystwa — powiaty srodko-gnieznieńsko-wrzesni4ski, a m6czem, kt6ry pierwszy dał inicjatyw6 do rozszerzenia takowego na całe Ksi6stwo, byl s. p. Włodzimierz Wolniewicz, byly prezes Centralnego Towarzystwa gospodarczego, m6ż na tyłu innych polach naszych prac ekonomiczno-społecznych tak bardzo zasłu2ony. Pierwsz4 mysl załozenia Towarzystwa tego na wz6r istniej4cych ju2 takich2e Towarzystw w Brandenburgii i na Słasku, wni6st s. p. Wolniewicz w Towarzystwie r6lniczym wrzesni4skim, kt6ra poparcie i uznanie znalazła w takich m626w zasługi, jak s. p. Karola Karwi4skiego z Mystek i Ed. hr. Poni4skiego z Wrzesni4. Instytucj4 t6 wi6c Zarz4d centralny czuł si6 w obowi4zku polecici opieki i gorliwosci swych czlonk6w, maj4c t6 pewnośc, i2 w tym razie „dobr6j sprawie“ i nadal słu2yć b6dzie.

W drugie2 epoce, to jest w latach 1865 do 1875, złozyły lata 1868 i 1869 niezaprzeczenie świadcstwo o rozwoju organicznym naszym gospodarczym urz4dzeniem trzech wystaw*) r6lniczych, to jest w Szamotułach w dniu 10 maja 1868, w Pleszewie w dniu 7 pa2dziernika 1868 i w Koźminie w maju 1870 roku. Na wystawach tych przy og6lnej konkurencji, do kt6r6j dla nauki sam6j i doświadczenia powołano wszystkich bez r6żnicy na narodowośc, palm6 pierwszeństwa odniosły produkt gospodarstw naszych.

Do dyrekcyi wystawy w Szamotułach nale2eli pp. M. hr. Kwilecki, Adolf hr. Bni4nski, Teodor Dembi4nski, Stanisław Kurnatowski, J6zef Mrozi4nski, Antoni Swinarski.

Nie od rzeczy b6dzie, je2eli, m6wi4c o t6j wystawie, zapo2ycz6 odnośny ust6p z rysu historycznego dwudziestopięcioletniego istnienia Towarzystwa r6lniczego poznańsko - szamotulskiego, napisanego przez p. N. Urbanowskiego. Odnośny ust6p brzmi dosłownie:

„Ktokolwiek raz w 2yciu cho6 w cz6sci przyczynił si6 do doprowadzenia do skutku pojedynczymi siłami i ofiarościami prywatn4 a z przeszkodami wszelkiego rodzaju takiego przedsi6wzi4cia, ten z pewnośc4 przyznać musi, że na drodze 2ycia naszego 25-letniego wystawa szamotulska b6dzie zawsze owym kamieniem milowym, po kt6rym odległośc ubie2onej drogi a zt4d i dokonanej pracy rachować możemy.“

Panu Mieczysławowi hr. Kwileckiemu w uznaniu jego zasług w wystawie udzielił6 ówczesna dyrekcy4 złoty medal.

Nast6pna wystawa, wystawa pleszewska, odbyła si6 pod kierownictwem s. p. Stanisława Szczanieckiego i pp. C. Bogdańskiego, K. Miłkowskiego, Juliana Taczanowskiego, Broekera, J. Czapskiego, W. Koszutskiego, I. Lipskiego, W. Rad6skiego, E. Tomickiego.

Wystawa ta przy trudnej n6wczas komunikacji, odznaczała si6 doborem wystawionego inwentarza 2ywego i dała, urz4dzona przy granicy Kr6lestwa Polsk., łatw4 sposobnośc braciom zakord6nowym do korzystania z ni6j.

Wystawa ostatnia, kości4nska, kt6r4 urz4dził komitet skł4daj4cy si6 z pan6w St. hr. Czarneckiego, Juliana Bukowieckiego, Konstantego Szczanieckiego, Macieja Chłapowskiego, St. Chłapowskiego, K. Chłapowskiego, Bron. Potworowskiego, J6zefa Płuci4ńskiego, Ant. Przyłuskiego, Ant. Raczyńskiego, Michała Szczanieckiego, Hipolita Szczawi4ńskiego, Zdzisława Szczawi4ńskiego, Napoleona Urbanowskiego, Wł. T. Zakrzewskiego, wypadła świetnie.

Ówczesne sprawozdanie podnosz4c to, dodaje:

„Nadmieni6 t62 przy t6m nale2y, że Kości4nskie, pomini4wszy korzystne polozenie, tak co do gleby, jak co do ł4k, posiada zam6nych bardzo gospodarzy i najlepsze prawie gospodarstwa w Ksi6stwie. Wida6 tutaj zasług6 tak słynnego gospodarza, jakim od dawna jest znany generał Chłapowski, kt6rego przykł4d zdaje si6 na cała okolic6 a mo2e i na cały powiat i dalej jeszcze wpłyn4ł. Turwia dała pop6d do wzorowego racjonalnego gospodarowania. Na takim wzorze kształciła si6 cała tera2niejsza generacy4, co teraz ju2 w bł6gich wida6 skutkach.“

Nadto w Kości4nie zadziwiła wszystkie wystaw4 włościana, kt6ra t62 dała naoczna właściwa pob6d do zaj4cia si6 t4 spraw4 i do zakładania K6tek włościanańskich. Do okresu tych lat nale2y utworzenie i czynnośc szkoły 2abikowskiej. Szkoła nie cieszyła si6 dług4 2ywotnośc4, lecz kilka lat gromadz4c do grona swych profesor6w ludzi w zawodzie swym biegłych, oddziaływała teoretycznie i praktycznie na rozwój poję6, nawet w samym Towarzystwie, kt6rego post6p czasu wymagał. Owe bowiem czasy tworz4 jakby pomost do stanu przemysłu r6lniczego, kt6ry dzisiaj zaj4ł naczelne miejsce w naszym r6lnictwie.

To t62 w ostatnie2 t. j. w trzeci6j epoce, od r. 1875, t62ni 2ycie organizmu naszego w rozwoju podniesienia przemysłu r6lniczej. Wszelkie obrady, czy

to Towarzystw filialnych, czy t62 Centralnego Towarzystwa, przepełnione rozprawami i dyskusjami w powy2szym kierunku.

(Ci4g dalszy nast4pi.)

Korespondencye Kuryera Pozn.

Krak6w, 25 marca.

(Pow6dź. — Wybory. — R6kodzielnictwo krakowskie. — Bazar. — Kwista. — Rekolokacye. — Smier6 2ony wygnańca.)

(□) Przed kilku dniami panowała w mieście naszym obawa powodzi. Topnienie gł6bokich w tym roku śnieg6w zaczęło nast6pować nagle. Smutne doświadczenia lat poprzednich nakazywały ostro2nośc. Za inicjatyw4 prezydenta miasta odbywały si6 narady delegowanych starostwa, magistratu i zaproszone2 w tym celu in2ynierzy wojskowej, kt6re obmyśliły wszelkie mo2liwe srodky ratunkowe. Tymczasem nast4ły zn6w przymrozki, wody pierwszego roztopu spłynęły, woda na Wiśle ni2ej zera, i je2eli w czasie ponownej znaczniejszej odwil2y nie zjawi4 si6 deszcze obfite, a srodky zarz4dzone zdołaj4 zapobiedz zatorom przy łamaniu si6 lod6w na Wiśle, nie ma przyczyny obawiać si6 znacznej katastrofy.

Ruch wyborczy w celu dokonania wyboru uzupełni4cego po s. p. pośle do rady państwa prof. Zatorskim nie bardzo si6 dot4d ozywił. Żadne ze stronictw nie ma wybitnego kandydata, to t62 wi6c g6sno z propozycjami swemi nie wyst6puj4. Mi6dzy kandydatami maj4cymi wi6ksze szanse powodzenia wymieniaj4 po stronie konserwatywnej adwokata Maksymiliana Machalskiego, po stronie liberalnej redaktora „Now6j Reformy“ Romanowicza. Komitet wyborczy, kt6ry si6 niezadługo ma zebrać, b6dzie miał sposobnośc oświadczenia si6 za jednym lub drugim. Zwoluje si6 tu zwykle zgromadzenie wyborc6w, kt6re odbywa g6sowanie na prób6 a rezultat takiego g6sowania wpływa na decyzj4 komitetu.

Szanse wyboru p. Machalskiego s4 nier6wnie wi6ksze. Wynikaj4 one nie tyle ze stronictw, jak utylitarnych wzgl6d6w. P. Machalski, jako prawnik i czlowiek wytrawny s4du, znaj4cy dokł4dnie st6unki krajowe, mo2e by6 bardzo po24dan4 sił4 szczeg6lnie dla prac w komisjach, panu Romanowiczowi sz4, mimo zalet umowy, jakie posiada, przeszkadz4 przedewszystki6m do u2ytecznej pracy w radzie państwa brak dokł4dnej znajomośc4 j4zyka niemieckiego. Gł6wn4 wi6c zaleta p. Romanowicza nie znalazłaby tam wcale pola do popisu. Zdaje si6, że te utylitarnie wzgl6dy przeważ4 t62 u wyborc6w i na t6m opieramy przypuszczenie, że wybór p. Machalskiego mo2na uwa2a6 za zapewniony. Zabiegi stronice, z drastycznymi swemi objawami, b6d4 mo2e tylko stron4 dekoracyjn4 wybor6w.

Mimo wyra2nych post6p6w, jakie si6 w rozwoju krakowskiego r6kodzielnictwa uwydatniaj4, panuje w nim jednak jeszcze pewien rodzaj zast6ju, kt6ry trzeba uchyli6. Przyczyn4 jego jest brak regularnego zbytu wyrob6w r6kodzielniczych. Komisya przemysłowa rady miasta, oznaczaj4c si6 bardzo wzorow4 i gorliw4 czynnośc4, zrobiła ju2 bardzo wiele dla r6kodzielnictwa, szczeg6lnie pod wzgl6dem przygotowawczej nauki. Teraz zwr6ciła uwag6 sw4 na daj4c si6 uczuwa6 brak zbytu i za jej staraniem w połączeniu ze stowarzyszeniami r6kodzielniczymi przyjdzie niebawem do otworzenia Bazaru dla wyrob6w r6kodzielniczych. Zakł4d ten urz4dzony b6dzie w połączeniu z Kas4 zaliczkow4. R6kodzielnicy, kt6rzy dot4d musieli si6 ogl4da6 za kupcem na swe wyroby, zanim nowe wykonywa6 zaczęli, lub za nie zawsze dopisuj4cymi zamówieniami, b6d4 mogli składa6 swe wyroby w Bazarze, a bior4c na nie st6sown4 zaliczk6, nie b6d4 doznawali tyle przerwy w robocie. Zakł4dowi temu brak jednak dot4d wystarczaj4cych fundusz6w, dla tego t62 dzisiaj podczas nabo2eństwa w kości4le Panny Maryi kilka pań podjęło si6 zbierania kolekty, kt6ra, jak si6 spodziewamy, cho6 najgwałtowniej2 zarz4dzi potrzebie.

W kości4le św. Barbary odbywaj4 si6 rekolokacye dla m6dziej2 uniwersyteckiej. Znakomite nauki rekolokacyjne ks. Zał6skiego S. J. sprawiaj4, że udział w nich tak m6dziej2, jak i starszej publicznośc4 me2kiej jest ogromny.

Wczoraj byliśmy tu świadkami bardzo smutnego obrz4du. Mi6dzy wydalonymi z Prus w ostatnich dniach znajduj4 si6 nieszcz6śliwa rodzina (z Gołańcy) z pi6ciorgiem dzieci. 2ona nieszcz6liwego tego wygnańca, b6d4c w błogostawionym stanie, dostała z utrudzenia podr62y i z rozpacz4 przed kilku dniami konwulsji. Odwieziona z kwatery, przeznaczone2 dla przybywaj4cych wygnańc6w, do lazaretu św. Łazarza, zakończyła tam swe 2ycie. Wczoraj zawieziono j4 na miejsce wiecznego spoczynku. Rozrzewni4cym był widok zrozpaczonego me2a, kt6ry post6pował za trumn4 z pi6ciorgiem niedorosłych dzieci, zalewaj4c si6 razem z niem4 łzami. Liczna publicznośc, stanowi4c orszak pogrzebowy, okazywała 2ywy wsp6dzi4ł wygnańcom z waszej dzielnicy. Zmarła nazywała si6 Katarzyna Calkowa.

ZIEMIE POLSKIE.

* Lw6w. Ojciec św. bremem z dnia 26 lutego r. b. prekonizował ks. Jana z Kozielska Puzyr4 Biskupem tytularnym mellickim, przeznaczaj4c go na sufragan4 lwowskiego. Czci6godny ks. Biskup-sufragan wyjechał — jak to ju2 donosiliśmy — do Rzymu, zkt6d po odbytej konsekracyi powróci wprost do Lwowa.

NIEMCY.

* Berlin, 26 marca. W sprawie przysięgi. Jutro przy zamknięciu sejm, ministerstwo brunświckie odbierze od post6w przysięgi homagi4ln4.

— Pastor Ludwik Spitta w Brunświku, kapelan przy zakł4dzie Dyakonisek, złozył swój urz4d, podaj4c za przyczynę, że nie mo2e pogodzić ze sw6m sumieniem przysięgi homagi4ln4, kt6r4 ma zło2yć tera2niejszemu rejentowi brunświckiemu, z przysięg4, jak4 dawniej2 złozył zmarłemu księciu brunświckiemu i jego prawowitym nast6pcem.

— W ksi42e nast6pca tronu badeni4 miał w nocy sen o wiele lepszy. Afekecy4 staw6w ci4gle si6 jeszcze zmienia. lubo jest słabsz4. Pleura w prawym boku ta sama, w lewym prawie ustała. Febr4 jest nieznaczna. — Do Karlsruhe przybył dzisiaj nast6pca tronu szwedzki wraz z mał2onk4.

— Dwa wydziały Rady państwa, maj4ce si6 zająć spraw4 kolonizacyi dzielnic polskich, zbior4 si6 w przyszły poniedziałek. P6trzedowcy g6suj4, że rząd nie przedło2y żadnej propozycji, a wypracowanie projektu ma przyspać trzem referentom, kt6rymi s4 dr. Miquel, prezes rejencji Tiedemann i prezes Zedlitz-Tritzichter. Przybycia Miquela spodziewano si6 dnia 35 bm.

— O prawie wybor6w do parlamentu pisała „Freis. Ztg.“ w nast6puj4cy sposób: „Kancelerz zasięgn4ł zdania prawników, w jakiby sposób mo2na bez zgody parlamentu usun4ć tera2niejsze prawo wybor6w do parlamentu, polegaj4ce (jak wiadomo) na wyborach bezpośrednich, tajnych i powszechnych“. Na to odpowiada „Nordd. Allg. Ztg.“: „Naturalnie, że ta wiadomośc polega na zmyśleniu. Lecz kto j4 na korzyśc organu p. Richtera wymyślił, zdaje si6 nie mie6 talentu do takich zmyśleń; g62y inaczej powinien byl sobie powiedzie6, że kancelerz sam wie z własnego doświadczenia, co mu czynić nale2y i że od niczego nie jest tak dalekim, jak od zasięgni4cia opinii prawników.“

— Biuro statystyczne ogłosiło w osobnym zeszytce rezultaty sporz4dzonego dnia 1 grudnia 1885 w Prusach spisu ludnośc4, z kt6rych si6 wykazuje, i2 liczba gł6w wynosiła w tym dniu 28,313,833 osób. Z tych bylo 49,07 proc. p6ci me2kiej, a 50,93 proc. p6ci 2eńskiej.

— Członkowie katolicki Izby heskiej wnieśli o zmianę heskiego ustawodawstwa kościelnego. Wniosek ich ma brzmienie nast6puj4ce: Izba wzywa rząd o przedłozenie projektu, kt6rby zaprowadzone w Prusach kościelno-polityczne ulgi dla Kości6ła katolickiego zastosował i w Hesji. — Petenci 2adaj4 zmiany praw, dotycz4cych nadu2yci4 wladzy duchownej, jako t62 kształcenia i instalacyi duchownych. W motywach wypowiadaj4, że jak Hesya poszła w ślad za Prusami w zaprowadzeniu ustawodawstwa kościelnego, tak t62 winna je naśladowa6 w jego zlagodzeniu i zniesieniu, a lubo ostatnia nowela pruska nie daje jeszcze rekojmii trwałego pokoju, wytwarza jednak st6sunki, kt6re go sprowadzi6 zdołaj4.

— Po zasłu2bowy admirał bar. Schleinitz, mianowany starost4 Now6j Gwinei, ju2 si6 wybrał w podr62, aby obj4c w tych stronach powierz4n4 sobie posad6. Rodzina jego zamieszka z nim razem na t6j wyspie.

— Mał2onka ks. cesarzewicza nast6pcy tronu zapadła od kilku dni, i dotychczas nie zaszło w stanie jej zdrowia żadne polepszenie.

— Ułaskawienie. Właściciel d6br hr. Grotte z Meklenburgii, kt6ry jako porucznik rezerwy podpisał adres do księcia Kumberlandzkiego i za to przez s4d wojenny skazany został na trzynastomiesieczne więzienie, odsiadywał je w twierdzy Wisłoujczi. Po odsiedzeniu wi6kszej połowy kary otrzymał w tych dniach ulaskawienie.

— Emerytura nauczycieli elementarnych w kr6lestwie saskim jest tak lich4, jak bodaj gdziekolwiek w Niemczech. Nauczyciele wnosz4cy o emeryturę w 60 roku swego 2ycia, nie otrzymuj4 wi6cej jak 54 lub 55 proc. pensji, kt6r4 pobierali. Wszelkie ich zabiegi i starania o zr6wnanie w tym wzgl6dzie z innymi urz4dnikami państwa byly nadaremne. I przed tygodniem przeszła Izba saska po nad ich petycj4 do porz4dku obrad.

FRANCYA.

* W dniu 25 marca przed południem około godziny 10½ zakończyła w Gorycyi po kr6tkich cierpieniach 2yw6t doczesny hrabina Chambord. Dostojna ta matrona cierpi4ła na organiczny bład serca, kt6ry wreszcie położył kres jej 2yciu. Zmarła zachowała do ostatniej chwili zupełn4 przytomnośc umysłu. Zabalsamowanie zwł6k odbędzie si6 dziś w sobot6; termin pogrzebu nie został dot4d jeszcze oznaczony.

RUMUNIA.

* List pasterski Arcybiskupa bukareszteńskiego. W ostatnim czasie pojawily si6 w paryskiej „Nouvelle Revue“ artykuly pi6ra rumuńskiego dyplomaty, księcia Bibesco, 2adaj4ce do podkopania Kości6ła katolickiego w Rumunii. Artykuly te wzbudily t6m wi6ksz4 uwag6, że autor widocznie nie działał na własn4 r6k6, lecz w porozumieniu z Towarzystwem ortodoksyjno-rumuńskim, zało2on6m w celu rusyfikowania Rumunii. Ksi42e starał si6 w tych artykułach, rozrzucić w osobne2 broszurze po cał6j Rumunii, dowodnie wykaza6, że Kości6ł katolicki w og6le jest nieprzyjacielem niezale2nośc4 narod6w bałkańskich, kt6re ratunku swego jedynie w schizmie szukać maj4. — Przeciwno t62 zło2rogiej propagandzie wystąpił świe2o z całą sił4, ale t62 i z całą godnośc4 Arcybiskup Bukaresztu, msgr. Palma, wykazuj4c jasno i dokł4dnie bezpodstawnośc zarzut6w, Kości6łowi katolickiemu czynionych. — Powszechnośc bowiem Kości6ła naszego — s4 mysl6 dostojnego księcia Kości6ła — polega na t6m, że obejmuje wszystkie narody ziemi bez wzgl6du na rasę, j4zyk lub narodowośc. I tak, jako słońce wschodz4ce rozlewa 2ycie w naturze, nie zmieniaj4c przez to kształtu, ani natury poszczeg6lnych twor6w i przedmiot6w, lecz przeciwnie dozwala im wyst4pi6 w całym blasku ich indywidualnośc4, tak i Kości6ł katolicki przyjmuje na swe łono rozmaite narody, kt6re przez to nie przestaj4 by6 t6m, cz6m byly przed przyj4ciem chrztu św. Niemcy pozostali Niemcami, Polacy Polakami, Rusini Rusinami, zachowuj4c w całośc4 swój j4zyk, zwyczaj, swe prawa i w og6le swoj4 indywidualnośc. Je2eli co pod wpływem dobroczynnym Kości6ła si6 zmieniło, to chyba tylko to, co posunęło narody te do wi6szej doskonałośc4. Historia wykazuje nam to — mówi czci6godny Arcypasterz — że Kości6ł katolicki uznaje nawet rozmaitośc obrz4dk6w i zwyczaj6w kościelnych, jakie w poszczeg6lnych narodach tradycya uświęciła — nie d42y wszelako bynajmniej i nie ma najmniejszego powodu do latynizowania — jak twierdzi zło2wroga propaganda. Każdy przeto nar6d ma zupełn4 gwarancj4 swobodnego rozwoju na łonie Kości6ła, st6sownie do swych odr6bnych wlaściwośc4 i potrzeb. Najlepszym tego dowodem faktyczny stan Kości6ła katolickiego na Wschodzie. — Na 200 milion6w chrześcian na Wschodzie znajduj4 si6 4 i pół miliona greko-uniat6w, 200 tysięcy Ormian obrz4dku ormiańsko-katolickiego, 35,000 Jakobit6w (obrz4dku syryjskiego), 20,000 Nestorian6w mnickich (obrz4dku chaldejskiego), 200,000 chrześcian-uniat6w św. Tomasza (obrz4dku chaldejskiego), 530,000 Maronit6w (obrz4dku wschodniego.) Kości6ł św. przechowuj4 i szanuj4c te wszystkie odr6bnośc4, bo d42y do uszcz6śliwienia i zbawienia wszystkich. Arcybiskup zwraca nast6pnie uwag6 przeciwników, że właśnie odrodzenie swe zawdzięcza Rumunia Kości6łowi katolickiemu, cytuj4c na dow6d słowa znanego dyplomaty Obedaru, schizmatyka, kt6ry bez ogr6dek i otwarcie nie wahał si6 tego przyzna6, że je2eli Rumuni6 grozi istotnie jakie niebezpieczeństwo, to właśnie chyba ze strony schizmy tylko, kt6r4 j4 pochłonie w panslawizmie, postuguj4cym si6 prawosławiem, jako srodkiem politycznym. — Jest to wi6c proste oszerstwo, jakoby Kości6ł św. wymagał zerwienia si6 patryotyzmu, łączy on tylko rozmaite narody w jedno ciało Chrystusowe, pozostawiaj4c każdemu z nich swobodę pracy nad swym losem.

Kronika

miejskowa, prowincjonalna i zagraniczna.

Poznań, sobota 27 marca.

* Doniesienia urz4dowe. Weterynarz Wilhelm Brietzmann z Koronowa, mianowany został weterynarzem powiatowym powiatu belgardzkiego z siedzib4 w Belgardzie.

* Sprostowanie. W numerze 69 z dnia 25 marca r. b. napisaliśmy w sprawozdaniu z czynnośc4 Towarzystwa Pomocy Naukowej, jakoby powiat mi6dzyrzecki nie złozył nic a powiat mi6dzyrzecki 83 m. Jest to pomyłka, kt6r4 niniejszym prostujemy w ten sposób, że owe 83 m. złozył powiat mi6dzyrzecki.

* Na odbudowanie i wyposa2enie kości6ła w Izdebnie pod Rogowem: Marya Pi4tkowska z Wiedzy g6ry 20 marek. — Razem 137 m.

* Teatr. Dziś na benefis p. Skirmunta tragedia Słowackiego „Mazepa“.

W niedzielę po raz drugi komedia Abrahamowicza „Oddajcie mi 2one“.

W poniedziałek po znio2onych cenach komedia Baluckiego „G6si i G4ski“.

* Teatr amatorski. W dniu 4 kwietnia r. b. odbędzie si6 w teatrze naszym przedstawienie amatorskie na rzecz Towarzystwa Pomocy Naukowej dla dziewcz6t polskich. Prócz cz6sci muzycznej i wokalne2 odegrane b6d4: komedia Korzeniowskiego „Okre2n6“ i Madejskiego „Sto tysięcy gulden6w“.

Ceny miejsc zwyczajne. Bilety od dziś zamawia6 mo2na w kasie teatralnej.

* Roczne walne zebranie Towarzystwa „Stella“ odbędzie si6 dziś w sobot6 dnia 27 b. m. o godzinie 8½ wieczorem w lokalu Towarzystwa, na kt6re Szanownych Członk6w

mamy zaszczyt niniejszym zaprosi6. Na porz4dku dziennym obr6 nowego zarz4du. Liczny udział po24dany.

Zarz4d.
* Posiedzenie sekcji archeologicznej Towarzystwa Przyjaci6ł Nauk odbędzie si6 w poniedziałek dnia 29 b. m. o godzinie 6 wieczorem w sali posiedzeń Towarzystwa przy ulicy Młyńskiej nr. 35. Na porz4dku dziennym: 1) Odczyt p. W. J4zdzewskiego „O charakterze wykopalisk po prawym brzegu Wisły. Cz6ść I. O pierścionkach z haczykami“. 2) Komunikaty czlonk6w.

Dr. Koehler.
* Towarzystwo Rzemieślnic6w Polskich odbędzie swe zwyczajne zebranie w poniedziałek dnia 29 marca o godzinie 8 wieczorem w lokalu p. Knolla (Stary Rynek). Na porz4dku dziennym wykład p. dr. Kusztelana „O węgłach i 2elazie“. O liczny udział czlonk6w uprasza
Zarz4d.

* Prelekcj4 w Towarzystwie Przemyslowem na sali pałacu hr. Działyńskich w poniedziałek d. 29 b. m. o godzinie 8 wieczorem łaskawie raczy wygłosi6 pan dr. Erzepki na temat: „O wykopaliskach w Wielkopolsce“ na kt6r4 zapraszamy czlonk6w i łaskawych gości. Dyrekcy4 Towarzystwa Przemyslowego.

* Przypominyamy Szanownym Członkom Towarzystwa Przemyslowego o walnem zebraniu we wtorek (30 marca) i prosimy o liczny udział.

Dyrekcya Towarzystwa Przemyslowego.

* Zwracamy uwag6 na ogłoszenie tutejszego Towarzystwa wynagradzania wiernych słu2 2eńskich, donosz4c, że akt uroczysty rozdania nagr6d odbędzie si6 w przyszły poniedziałek na ratuszu w sali posiedzeń reprezentant6w miasta. Dowiadujemy si6, że w tym roku nagrody za wiern4 słu26 otrzymuje 106 słu2, a z tych blisko 80 Polek.

* Przeprowadzka ma si6 w nadchodz4cym kwartale odby6 dnia 1 kwietnia. Słu2ba przenosi6 si6 ma na nowe stanowisko dnia 2go kwietnia.

* Miejska kasa oszcz6dnośc4 otwarta jest aż do dalszego rozporz4dzenia codziennie, z wyjątkiem niedziel i świ4t, od godziny 8½ do 1 zrana i od 3 do 4 po południu.

* Kontrole wiosenne odbęd4 si6, jak zwykle, i tego roku na Placu Działyowym. Podajemy poni2ej porz4dek, w jakim odbywaj4 si6 b6d4, nadmienij4c, że rozpoczęcie zrana naznaczone jest na godzinę 8, po południu zaś na godzinę 2.

Rezerwa piechoty prowincjonalnej ma si6 stawi6: w dniu 1 kwietnia zrana litera A do J; w dniu 2 kwietnia zrana litera K do O; dnia 3 kwietnia zrana litera P do S; tego2 dnia po południu litera T do Z oraz rzemieślnicy ekonomiczni, 26 sierpnia zrana: rezerwa gwardyi, artylerii polowej i pieszej oraz pionierzy. — Dnia 8 kwietnia zrana: rezerwa strzelc6w, konnicy, trenu, pomocnicy lazaretowi, słu2ba ambulansowa, doz6rcy chorych, piekarze wojskowi, lekarze ni2szej rangi, farmaceuci, personal weterynaryi i marynarze.

Landwerya piechoty prowincjonalnej stawi6 si6 ma w tym samym porz4dku co rezerwa, a wi6c dnia 9 kwietnia zrana litera A do J; dnia 10 kwietnia zrana litera K do O; dnia 11 kwietnia zrana litera P do S a tego2 dnia po południu litera T do Z oraz rzemieślnicy ekonomiczni, 26 sierpnia zrana: rezerwa strzelc6w, konnicy, trenu, pomocnicy lazaretowi, słu2ba ambulansowa, doz6rcy chorych, piekarze wojskowi, lekarze ni2szej rangi, farmaceuci, personal weterynaryi i marynarze.

Landweryzcy, kt6rzy wst4piłi do wojska w czasie od 1 kwietnia do 30 wrzesnia 1874 r. stawi4 si6 do kontroli dopiero w jesieni.

Kto bez wiadomienia si6 nie stawi, ten ukarany b6dzie aresztem.

* Przytrzymał6 wczoraj zrana 13-letniego chłopa z Grobli, kt6ry zamiast p6j6 do szkoły, wałesał si6 i zwykle w klubie na św. Łazarzu nocował. Odprowadzono go do szkoły. — Piętnastoletnie dziewcz6 skradło przedwczoraj w południe na Starym Rynku przy zmianie odwachu trzyletniemu dziewcz6ciu par6 koleczyk6w wartośc4 10 marek. Młod4 złodziejke aresztowano.

* Szkoły uzupełniaj4ce urz4dzono niedawno w Brodnicy, Golubiu, Łasinie, Prabutach i w Świeciu. Teraz mysl6 rząd o wprowadzenie w 2ycie takich szk6ł jeszcze w innych miejscowośc4ch. — U nas w Poznaniu maj4 podobno z pocz4tkiem kwietnia by6 otwarte szkoły. Obecnie tocz4 si6 z miastem ukł4dy o wysokośc dopłaty na urz4dzenie i utrzymanie tych szk6ł.

* Koniol6w6 dla W. Ksi6stwa Poznańskiego i Prus Zachodnich poleca w „Kasseler Journal“ jakis pastor z Wolynia. Powiada on, że liczni chłopci niemieccy, zamieszkałi w Kr6lestwie i w tak zw. południowo-zachodnich guberniach, mianowicie na Wolyniu, z kt6rych wielu postanowiło opuścic ten „niewdzi6czny“ kraj z powodu zaprowadzenia przez rząd srodk6w rusyfikacyjnych — pan pastor wymienia tam mianowicie osad6 Blumenfeld-Szadura — chcieli by si6 gdziein2ej przenieśc, ale nie wiedz4 dok4d? S4dzi on, że przydaliby si6 do kolonizowania dzielnic polskich pod panowaniem pruskim, a byliby to 2ywioł, kt6ry ju2 wie, jak si6 ze Słowianami obchodzić i zt4d t62 nie byliby wcale skory do spolonizowania.

* Odnaczenie. Societ6 nationale de la croix rouge, maj4ca kr6la Belg6w protektorem, mianowała aptekarza S. Radlaera, właściciela

*) Opr6cz wystaw wymienionych odbyło si6 w ci4gu tyłu lat kilka mniejszych powiatowych, jak np. w Gnieźnie i w Gromadnie (w powiecie wrocławskim).

czarowej apteki w Poznaniu, w uznaniu wielkich zasług na polu higienicznym, swym członkiem honorowym i udekorowała go równocześnie krzyżem zasługi na niebiesko-czerwonej wstążce.

Z Pogorzeli telegrafuje główny urząd celnicy iż dziś zrana o godzinie 8 minut 5 wynosił stan wody 2,30 m. — o godzinie 10 minut 55 wzrosła do 2,46 m.

Zwracamy uwagę Czytelników naszych w Gnieźnie i w okolicy na zamieszczone dziś ogłoszenie p. Maksymiliana Kuleszy, który z dniem 1 kwietnia otwiera w Gnieźnie przy ulicy Warszawskiej handel blawatów, płótna i towarów krótkich. Młodemu przedsiębiorstwu szczęść Boże!

Remonty zakupywane będą w obwodzie rejencji poznańskiej w następujących terminach: dnia 9 czerwca w Ostrowie, 10 w Krotoszynie, dnia 11 w Borku, 12 w Nowemście, dnia 15 w Środziszewie, dnia 16 w Mnr. Goślinie, dnia 17 w Środziszewie, dnia 18 w Środziszewie, dnia 19 w Kościanie, dnia 21 w Goścyniu, dnia 25 w Kargowcu, dnia 26 w Grodzisku, dnia 28 w Borku, dnia 30 czerwca w Pniewach, dnia 1 lipca w Szamotułach, dnia 3 lipca w Bojanowie, dnia 22 lipca we Wrzesznie, dnia 23 lipca w Pleszewie, dnia 24 lipca w Kempnie, dnia 7 sierpnia w Lesznie, dnia 9 w Sierakowie, dnia 10 we Wronkach, dnia 14 sierpnia w Skwierzynie n. W.

Jarocin. Mniemamy agent bankowy z Kalisza, Hejman, o którego operacjach i nieciekawe przed kilku miesiącami donosiliśmy, został schwytany w Jarocinie i oddawiony przez zamdarmerę pruską do Kalisza.

Bydgoszcz. Posada miejskiego budowniczego w Bydgoszczy ma być w jak najkrótszym czasie obsadzona. Pensya wynosi 4500 mk. Kandydaci, którzy złożyli egzamin na budowniczych rządowych i już samodzielnie byli czynni, chcący się ubiegać o tę posadę, winni jak najrychlej się zgłosić do przewodniczącego rady miejskiej, kupca Kolwitza.

Mielec. w Galicyi, 24 marca. Woda na Wislocie wynosi półtora metra po nad stan normalny i ciągle przybiera. Zator od Chrostowa do Ujścia stoi. Wisła dotychczas nie ruszyła się. Ze strony władz zarządzo ochronę wałów.

Warszawa. Według wykazu bióra adresowego za czas od 13 lutego do 13 b. m. znajduje się w Warszawie 8323 rodzin cudzoziemców.

Nowy kurs sześciomiesięczny w królewskim zakładzie gimnastycznym w Berlinie rozpocznie się z początkiem października r. b. Podania o przyjęcie wniesić należy do rejencji swego obwodu najpóźniej do 1 sierpnia r. b.

Doletni nowożeńcy. Dnia 7 marca roku bież., ks. wikaryusz parafii Kunów, w gubernii radomskiej, pobłogosławił związek małżeński pary młodej, liczącej razem 136 lat, z których pan młody ma lat 70 a panna młoda 66 lat. Podczas udzielania Sakramentu małżeństwa, panna młoda w żaden sposób słułować mężowi posłuszeństwa nie chciała; ksiądz przeto w niemym był kłopotem, będąc zmuszonym tłumaczyć konieczność powtarzania roty przysięgi małżeńskiej. Kościół był przepelniony ciekawymi spektatorami różnych stanów, płci i wieku.

Isie po amerykańsku wymotywowany wyrok wydał sędzia w Texas, który oznaczać miał sumę odszkodowania dla ranionych lub osierociałych wskutek wypadku kolejowego. Ponieważ przysądził mężczyźnie, który podczas katastrofy owęj postradał nogę 12,000 dol., zaś kobiecie, której mąż został zabity, tylko 4000 dol., wdowa wniosła zażalenie co do podobnej niesprawiedliwości, kazać więc wyżej wynagradzać utratę nogi, niż męża. „Nie zmieniaj wyroku“, odparł szeryf spokojnie, „bo jest w zupełności niesprawiedliwym: człowiekowi, który postradał nogę, nawet 12,000 dol. nie będzie wstanie straty tej powetować, pani zaś za 4000 dolarów możeś

dotrzeć nie tylko nowego, ale i lepszego męża, niż zmarły“.

Kalendarz. Jutro w niedzielę dnia 28go marca św. Sykstusa III Papieża.

Wschód słońca o godz. 5 minut 48. Zachód o godzinie 6 minut 24.

Pojutrze dnia 29go marca św. Cyryla męczennika.

Wschód słońca o godzinie 5 minut 45. Zachód o godzinie 6 minut 26.

TELEGRAMY.

London. 27 marca. Jak się dowiaduje „Daily Telegraph“, wystąpił ostatecznie wczoraj z gabinetu Chamberlain i Trevelyan; inni członkowie ministerstwa, nie zasiadający w gabinecie, podadzą się prawdopodobnie do dymisji w przyszłym tygodniu. Stansfield wymieniany bywa jako następca Chamberlaina.

Carogród. 25 marca. Madzid pasza przybył tu dzisiaj (ze Zofii). Porta zawezwała także do powrotu Gadban effendiego.

Petersburg. 26 marca. Dowódca korpusu grenadyerów, generał Ganecki zamianowany został komendantem wojskowego okręgu wileńskiego.

Bruksela. 27 marca. Na wczorajszej radzie ministrów, w której wziął także udział burmistrz stolicy, postanowiono trzymać w pogotowiu wojsko, które na dany rozkaz wyruszy do Charlevoix. Gwardya narodowa pełnić będzie służbę wojskową.

Ostatnie wiadomości.

Berlin. 27 marca. Izba panów przekazała dziś bez rozpraw projekt kościelno-polityczny komisji.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Notatka o kijowskiej gubernii w r. 1846 i 1847.

Pan Petrow, literat rosyjski, nabył u kogoś papiery, które pochodzić miały z kancelarii metropolity kijowskiego Filareta († 1857) i na podstawie tych dokumentów nakreślił nie wielki artykuł, z trzech części się składający, w historycznym „Więstniku“ (czasopismo wydawane w Petersburgu) w roku przeszłym w zeszytach wrześniowym (od str. 541—557), a ponieważ ten artykuł może nas bliżej obchodzić, przeto zdajemy z niego sprawę.

Na początku 1846 metropolita Filaret rozesał okólnik do podwładnego sobie duchowieństwa, aby śledzić za Polakami i donosić niezwłocznie o wszystkich, co się tam pomiędzy nimi dzieje.

Zachęcane i upoważnione możliwością szpiegowania i denuncjowania duchowieństwo panującego wyznania skwapliwie wzięło się do tej sprawy i tak w marcu 1846 r. protajęder lipnickiego powiatu, Szabbatowicz, posłał raport, w którym donosił, że w wielu miejscach lipowieckiego powiatu, pod pozorem polowania, zbiera się wiele Polaków z dalszych nawet okolic, przyczem obecnym chłopom rozdają pieniądze, częstują hojnie wódką, więc zapewne ukrywa się w tym coś „politycznego“. Drugi pop, paroch ze wsi Borszówki, Erazm Wołoszkiewicz donosi, że 11 i 12 marca (1846), pracując w polu, widział kilku Polaków, konno jadących w lasku, przez który żadna nie prowadzi większa droga. Nadto powiada, że pomiędzy miasteczkami Wilińcami i Zorniszczami widuje często wielką ilość ekwiparzy polskich, a dziedzie wsi Jakobówki ciągle ujeżdża dużo koni w rajtszuli, z tego wszystkiego wnioskując ów mądry paroch, że jest w tym jakaś „konspiracyja“, o której poczytuje sobie za obowiązek donieść, jako

dobry Rosyanin i gorliwy wyznawca wiary prawosławnej. Znowu inny raport blabogicznego (t. j. dziekana) powiatu radomyńskiego, Eustachego Jasińskiego, w którym ten dostojnik referuje, że słyszał, iż we wsi Karpiłowce przychodził jeden szlachcic polski, nazwiskiem Antoni Dobrowolski, do miejscowego dyaka i prosił go, aby on namawiał chłopów do powstania przeciw rządowi, obiecując mu za to sowitą nagrodę od obywateli Polaków.

A paroch Mackiewicz, z miasteczka Bieliłki, w berdyczowskim powiecie, zrobił doniesienie, na podstawie zeznania chłopów, że u Apolinarego Abramowicza, dziedzica wsi Niemierzynie, jest dużo „powstańczego oręża“, które schowano u miejscowego popa w „klni“ (t. j. w stodole). — Naturalnie władzka kijowski panującego wyznania nieomieszkała zrobić użytek z tych ważnych dokumentów i o tym ówczesnemu generał-gubernatorowi Bibikowowi dał wieści. Zapewne wielkorządca kraju tego kazal od siebie przeprowadzić śledztwo w tych sprawach, przyczem z pewnością niejednego niecierpiał najniewinniej, które są jeszcze rychlej ważniejsze i oto w kwietniu tegoż 1846 roku donosi metropolicie urzędownie, że owa denuncjacja Mackiewicza okazała się fałszywą, prosi więc, aby go za to „nkarzać jak należy i usunąć z miasteczka Bieliłki“.

Czy uczynił Filaret temu żądaniu generał-gubernatora zadość, nie wiemy, to tylko wiadomo, że metropolita zażądał od Mackiewicza wyjaśnienia tej sprawy na piśmie, i jest podane długie tłumaczenie się jego, w którym potraça o różne kwestye, nie należące właściwie do rzeczy, zaplatując najniepotrzebniej wiele osób do tej sprawy i stara się w końcu udowodnić, że miał racyę, i że tylko przez polską intrygę okazał się winnym, bo u Abramowicza była rzeczywicie broń, tylko jak się dowiedziano, że o tym wie już rząd, wrzucono ją do wody itd. itd.

Na tym kończy się pierwsza część tego artykułu.

Szczegóły te są dla nas bardzo ciekawe i pouczające; duchowni panującego wyznania otrzynują misyę, którą zwykle zandarmom tylko powierzają; jak się to duchowieństwu z zadania tego wywiązało, o tym świadczy wymownie odczeka Bibikowa do metropolitów; że zaś generał-gubernator nie lubił Polaków i gdzie tylko mógł przesładował ich, o tym wszyscy wiedzą, — że ich pragnął wytepić, z tym się sam nawet nie takt. Otóż jeżeli sam ów satrapa przyznaje, że denuncjacja była fałszywą, to już temu w zupełności zaufać można!

Ale z drugiej strony znowu co to za życie było (a jest jeszcze gorzej!) tych nieszczęśliwych Polaków, gdy ich popi na każdym kroku szpiegowali, jeżeli spacer w lasku i licniejsze polowanie uważane były za niebezpieczne dla państwa konspiracyje! Co to za położenie obywatela we własnym kraju, gdy los jego, mienie całe, życie nawet czasem zależały od widzimisie nieokrzęsanego gburaparcha i pijanicy dyaka!

(Ciąg dalszy nastąpi).

*** Przeglądu Kościelnego wyszedł nr. 39** i zawiera: Artykuł wstępny: O autorze hymnu „Te Deum“. — Kwestye teologiczne: O warunkom rozgrzeszenia. — Wiadomości literackie: Nauka moralności darwinistowskiej. — Propaganda protestancka w Królestwie. — Najnowsze dzieła niemieckie homiletyczne i ascetyczne. — Mowa Ojca św. do proboszczów rzymskich i kaznodziejów postnych. — Kronika: Poznań: O Najprz. Arcybiskupie gnieźn. — Polskie dycezyje: Organy w cerkwi bazylikańskiej we Lwowie. — † Ks. Antoni Karnasiewicz. — † Anna Skrobańska. — Kurs teologiczny dla OO. Bazylianów. — Kazania drukowane s. p. O. Adolfa Kamińskiego. — OO. Dominikanie w Lublinie. — Rzym:

Położenie obecne Papieża. — Adres uniwersytetu katol. w Lyon do Papieża. — Dania: Stan katol. Kościoła. — Hiszpania: Nowe postępowanie febronianizmu. — Ogłoszenia.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 25 marca.

KAMIENSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Dr. Krzesiński z Białostliwa, Krantz z Warszawy, Matecki z Królestwa, Smulkowski z bratem z Kurnika, Schwarz z Berlina, Grodzicki z Tarnowa.

Skrzynka do listów.

*** Way Imel ks. J. L.** Przed publicznym terminem takich szczegółów publikować nie wolno. Prosimy o dokładny referat z publicznego postępowania.

GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

B. — Poznań, 27 marca. (Sprawozdanie tygodniowe z obrotu ziemioplodów). Od początku bieżącego tygodnia mamy powietrze piękne i łagodne, w skutek czego śnieg z pół nikt już prawie zupełnie. Z prowincyi donoszą, że niziny stoja już pod wodą. Dowozy w tym tygodniu były słabe i pochodziły przeważnie z prowincyi. Z Królestwa Polskiego nadeszło kilka partyi zboża jaregu, zresztą żadnej innej podaży żąd nie było. Przy przeważającym popycie na eksport i konsumpcji istniał na wszystkie gatunki zboża dobry popyt, a sprzedaż poszła gładko. — Pszenica na wysyłkę miała popyt i wyżej, 148—157 m. — Żyto miało ożywiony popyt i to na eksport do Saksonii i Turngii, 121—125,50 m. — Jęczmień w delikatnym towarze poszukiwany, 110 do 140 m. — Owies przy ożywionym popycie cokolwiek wyżej, 122—135 m., na zasiew do 150 m. — Groch ceny lepsze, na paszę 125 do 130 m., wrzawy 140—145 m. — Łubin miał ożywiony popyt na eksport, niebieski 85—93 m., żółty 95—105 m. — Wyka stała, 125 do 130 m. — Taterka wyżej, 126—132 m. Wszystko za 100 kilogr. Mąka spokojnie, mąka pszena nr. 00 11,75—12,50 m., nr. 0 i 1 10,25—10,75 m., mąka rżanna 9,25—9,50 m. za 50 kilogr.

Okowita. Tendencya jeszcze bardziej się osłabła. Na bliższe terminu była zniżka o wiele większa, gdyż ofiarowano na sprzedaż bardzo znaczne partye okowity, a brak było nabywców. Pomimo tak nadzwyczaj niskich cen brak chęci do spekulacji. Towaru surowego ofiarowano wiele, a mało nań kupców, gdyż brak zamieszcowych odbiorców. Składy poznańskie zwiększają się coraz bardziej i znajdują się w nich obecnie 5 1/2 miliona litrów. Notowania końcowe: marzec 33,30 m., kwiecień 34,20 m., maj 34,70 m., czerwiec 35,50 m., lipiec 36,40 m., sierpień 37,20 m., wrzesień 37,70 m. za 10,000 litrów pret.

Śnś Z prowincyi, 26 marca. (Chmiel). Niepomyślna sytuacja, jaka od kilku tygodni w chmielu zapanowała, pogorszyła się jeszcze w ubiegłym tygodniu. Rzeczywiście zielone gatunki nabywają jeszcze po cenach stosunkowo dobrych krajowi mielczar, ora czeszy handelze; natomiast brak odbiorców na gatunki średnie a ostatnie wcale nie mają popytu. Płacono za gatunek wyborowy 70—75 m., za średni 35—40 m., za ostatni 12—15 m. nominalnie. Wielu producentów, mających jeszcze zapasy chmielu, nie chce go za bezcen sprzedać i zamysłają spekulować nim aż do nowego zbioru, spodziewając się później cen lepszych.

(W.) Poznań, 27 marca. (—Sprawozdanie giełdowe.—) Stan powietrza: pogoda. Żyto: bez int. Cena wyprzedzająca —, Wypowiedziano —, centn. marzec 123 —, płacono, marzec-kwiecień 123, —, płać, kwiecień maj —, płać. Okowita: stała. Cena wyprzedz. —, Wypowiedziano —, płać, marzec 33,40 p., kwiecień 33,90—34 p., kwiecień-maj 34,40 p., maj 34,90 p., czerwiec 35,80 p., lipiec 36,70 płacono, sierpień 37,50 płacono, wrzesień 38, — płać. Okowita: w miejscu (bez beczki) 32,10 płać. (Sprawozdanie urzędowe.) Okowita. (z beczką) pr. 100 litr. 10,000% Tralles. Wypowiedziano — litr., cena wyprzedzająca —, marek, marzec 33,30 marek, kwiecień 34—34,20 kwiecień-maj 34,40—34,50 marek, czerwiec 35,70 marek, lipiec 35,60, sierpień 37,50 m., wrzesień 38,10 m. w miejscu bez beczki 32,00 m.

Bydgoszcz, 26 marca. (Sprawozdanie izby handlowej). Cena za 1000 klg. Pszenica potw., piękna 148—150 mk., średnie gatunki 143—147 mk., posłednia 135—140 mk. Żyto potw., najd-lk. 120—122 m., posłednie 116—119 m.

Jęczmień piękny gatun. 123—126 m., na paszę — m., posłedni 112—120 m. Owies w miejscu 120—125 marek. posłedni — m.

Groch wrzawy 140—145, na paszę 120—125 marek. Okowita za 100 litr. a 100% 35,50 m.

Wrocław, 26 marca 1886.

Żyto (za 2000 funt.) stałe, wypowiedziano — centn., Cena wyprzedziano — m., marzec 130 —, żąd., kwiecień-maj 130,50, żąd., maj-czerwiec 134,50, żąd., czerwiec-lipiec 137,50, żąd., wrzesień-październik 141, —, żąd.

Owies. Wypowiedziano —, centn. na miesiąc bieżący 130, —, żądano, kwiecień-maj 133, —, żądano, maj-czerwiec 134, —, żąd., czerwiec-lipiec 135, —, żąd.

Okowita słabo, wypowiedziano —, litr. w miejscu —, płać, marzec 33,50 płać, kwiecień-maj 34—30 płać, maj-czerwiec 34,50 płać, czerwiec-lipiec 35,50 płać, lipiec-sierpień 37, —, płać, sierpień-wrzesień 37,70 płać, wrzesień-październik 38, —, płać.

Cena wyprzedziana na 27 marca: żyto 130, — m., pszenica —, m., owies 130, — m., rzep —, m., olej rzepiowy 45, —, okowita 33,50 m.

Ceny targowe z dnia 26 marca 1886.

Postanowienia miejskiej deputacji targow.	Za 100 kilogramów			
	czystki naj- wyż.	średni naj- wyż.	średni naj- niż.	posłedni naj- niż.
Pszenica biała	15 80	15 40	14 60	14 40
złota	15 60	15 20	14 20	14 00
Żyto	13 00	12 80	12 50	12 30
Jęczmień	13 90	13 40	12 30	11 90
Owies	13 80	13 60	13 20	12 90
Groch	16 00	15 50	15 —	14 00

Postanowienia komisy handlowej.	T O W A R		
	piękny	średni	posłedni
Rzep 00 klg.	20	20	19
Rzep zimowy	19	70	18
Rzep latowy	22	50	20
Linia	22	50	20
Siemie lniane	26	—	24
Siemie konop	17	—	16

(Nadesłano).

Wsparcie dla ubogich. Zdarza się bardzo często, że choroba wnosi kłopot i niedostatek do rodzin, która pracą rąk na utrzymanie codziennie zarabają. Chwałebną więc rzeczą jest strona pana aptekarza R. Brandta w Zurichu, że od lat wielu oddaje swe pigułki ubogim cierpiącym na bezplatnie. Należy się tylko wprost do niego udać.

Telegram giełdowy.

Berlin, 27 marca 1886. (Kursa końcowa.)

Ziemioplody.	Kapitały.
Pszenica słabo. kwiecień-maj 158,25 wrzesień-paźdź. 167,—	Berlin, 26 marca 1886.
Żyto słabo. kwiecień-maj 137,25 maj-czerwiec 138,75 wrzesień-paźdź. 142,25	Consol. 4% 105,50 Pozn. 4% listy z 1886 102,20 Poz. 3 1/2% listy z 94 99,40 Pozn. listy rent. 108,50 Austr. banknoty 162,50 Austr. renta srebr. 69,24 Ros. banknoty 203,80 Ros. consol. 187,100,— Ros. listy zast. 99,25 Pol. likw. l. zast. 67,80 Weg. 4% renta zł. 84,40 Austr. akcyje kr. 505,50 Austr. franc. kol. 214,— Lombardy 203,50
Olj rzep. spok. kwiecień-maj 43,90 wrzesień-paźdź. 46,50	
Okowita spok. w miejscu 34,90 kwiecień-maj 36,80 maj-czerwiec 37,— czerwiec-lipiec 38,— lipiec-sierpień 38,80 sierpień-wrzesień 39,50	
Owies kwiecień-maj 126,— Wyp. żyta w sp. — Wyp. oko kw. —,000	
Szczecin, 27 marca 1886. (Kursa końc.)	
Pszenica stała. kwiec.-maj 159,— wrzesień-paźdź. 168,—	Okowita stała. w miejscu 34,80 kwiecień-maj 35,50 czerwiec-lipiec 37,20 lipiec-sierpień 38,—
Żyto niezam. kwiec.-maj 133,50 wrzesień-paźdź. 139,—	Petroleum w miejscu 12,10
Olj rzep potw. kwiec.-maj 43 75 wrzesień-paźdź. 46 50	Rzepik w miejscu



Dnia dzisiejszego o godzinie 8 z rana zasnął w Bogu po kilkudniowej chorobie, opatrzony śś. Sakramentami, przeżywszy lat 79, s. p. (1911)

Antoni Rembowski,

o czém donoszą w smutku pograżeni

żona, dzieci i wnuki.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek dnia 30 b. m. o godzinie 5-tj po południu z zakładu Sióstr Miłosierdzia.

Poznań, dnia 27 marca 1886.

Walne zebranie Tow. Przemysłowego

odbędzie się we własnym lokalu dn. 30 marca b. r. we wtorek o godz. 8 wieczorem. (1913)

Dla ważności obrad upraszamy Szanownych Panów Członków o liczny udział

Dyrekcya Tow. Przemysłowego.

Z marmuru kararyjskiego płyty na bufety, stoły i stoliki, gotowalnie i umywalnie, płyty do wykładania ścian itd. poleca (1901)

fabryka wyrobów marmurowych,
A. Krzyżanowski w Poznaniu.

Towarzystwo Wynagradzania Wier- nych Sług żeńskich.

Tegoroczne rozdanie nagród odbędzie się w **poniedziałek 22 marca o godz. 4 1/2 po poł.** w ratuszowej sali posiedzeń reprezentantów miasta.

Szanownych członków jako i przyjaciół Towarzystwa na uroczystość rzeczoną zaprasza (1908)

Zarząd.

Bank Związku Spółek Zarobkowych

dyskontuje weksle po 5 1/2 % bez pobierania jakiegokolwiek prowizyi i udziela pożyczki na podkładki wartościowe pod bardzo dogodnymi warunkami. Również przyjmuje Bank drobne oszczędności i depozyta po 4% za trzymiesięcznym, a po 3 1/2% za natechniastowem wypowiedzeniem. Lokal bankowy znajduje się przy ulicy Wilhelmskiej nr. 21 i p. vis a vis Hotelu francuzkiego (1912)

ZARZĄD.

Dr. Kuszczelan.

Aug. Denizot,
św. Łazarz, pod Poznaniem
(dworzec kolej.)
poleca:

Drzewa owocowe we wszelkich formach: wysokopienne, piramidalne, szpalerowe etc.

Drzewa alejowe.
Drzewa, krzewy, konifery, róże etc. do zakładania i upiększenia parków i ogrodów.

Cenniki na żądanie gratis i franco. (1914)

Mleczarnie

najnowszej konstrukcyi do parowego lub mameżowego obrotu z wszelkimi machinami i naczyniami urzędza

Fabryka H. Cegielskiego w Poznaniu.

Kosztorzys i cenniki przesyła się bezpłatnie. (1916)

Popiersie

ś. p. Dr. Niegolewskiego,
poleca (1846)
A. Krzyżanowski.

Na porę wiosenną i latową

polecamy w wielkim wyborze matery tak krajowe jako też zagraniczne na ubrania i paletoty, również mamy na składzie wielki wybór gotowych ubrań; ubrania podług miary wykonujemy elegancko podług najnowszych żurnali. Wielebnemu Duchownictwu zwracamy uwagę na dobry krój rewerend. (1791)

A. Kromolicki & J. Dorożala,
Poznań, ulica Jezucka nr. 12.

Urzednik gospodarczy

w sile wieku, żonaty z małą familiją (żona gospodarstwem kobiecom trudni się może) z kaucya 3000 m., przyjąć może z arad miejsce pod nader przystępnymi warunkami. Bliższych szczegółów udzieli łaskawie raczy W. Pan A. Cichowicz w Poznaniu, Berlińska ulica nr. 4. (1900)

Przyjmuję do restaurowania uszkodzone szale tureckie i podaje sposób do zachowania takich od moli. (1867)

Z Kłobukowskich J. Stanowicki
Ulica Wiedeńska 5. parter.

Ogłoszenie konkursu na premia dla literatów polskich z fundacyi Franciszka Kochmana.

Wydział krajowy Królestwa Galicyi i Lodomerji z Wielkim Księstwem Krakowskim podaje niniejszem do wiadomości publicznej co następuje: Franciszek Kochman, urzędnik rządowej Izby obrachunkowej we Lwowie, zmarły dnia 8 marca 1866 roku, przyczynił rozporządzeniem ostatniej woli z dnia 1 stycznia 1864 i 23 grudnia 1865 części swego ruchomego i nieruchomego mienia na utworzenie fundacyi, mającej po wieczne czasy nosić nazwę: „Fundacya Franciszka Kochmana dla preniowania literatów polskich.”

Majątek tej fundacyi ulokowany w 4/10 i 5/10 listach zastawnych galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego wynosi obecnie w nominalnej wartości 24,000 zł. wyraźnie dwadzieścia cztery tysiące złotych austr. wal. i złożony jest w kasie Wydziału krajowego. Wydział krajowy też w myśl listu fundacyjnego jest władzą w której rękach nietylko zarząd tego majątku spoczywa, ale także i kontrola nad należytem wyko-

Wydział krajowy, mogą być dopuszczone do konkursu wszelkiego rodzaju twory pisarzy polskich w języku polskim, z wyjątkiem dzieł treści religijnej i teologicznej. Mogą to być twory równie pisarzy żyjących jak i już zmarłych — w tym drugim razie jednak z zastrzeżeniem, że jeżeli to są dzieła już drukowane za życia autora, to im tylko w ciągu trzech pierwszych lat od jego zgonu prawo do konkursu służy, jeżeli przeciwnie są to prace jeszcze nie ogłoszone drukiem, to przysługują im nagroda przedwzrostkiem na wydrukowanie dzieła użytą być powinna.

Własność dzieła wynagrodzonego służy autorowi i nadal. Nagroda przysługująca drukowanemu autorowi już zgasłego, przypada na rzecz jego spadkobierców; gdyby zaś takich nie było, wtedy komisya konkursowa orzeka na jaki cel ma być użyta. Do załatwiania czynności połączonych z ocenianiem dzieł i przyznawaniem nagród, utworzona jest konkursowa komisya fundacyjna, którą w myśl listu fundacyjnego powołuje Wydział krajowy. W skład tej komisyi wchodzi obecnie następujący panowie: J.W. Oktaw Pietruski jako członek Wydziału krajowego i przewodniczący; Dr. Zygmunt Samolewicz

cz. dyrektor gimnazjum i Dr. Gustaw Roszkowski cz. profesor uniwersytetu, jako dwaj kuratorowie fundacyi; z pomiędzy zaś przedstawicielei zawodu naukowo-literackiego: Dr. Alfred Biesiadecki cz. radca Namiestnictwa, członek Akademii umiejętności; Dr. Ludwik Kubala cz. profesor gimnazjalny, członek korespondent Akademii umiejętności; Władysław Goziński publicysta i poseł na Sejm; Dr. Antoni Matecki członek Akademii umiejętności, poseł na Sejm i członek dożywni Izby Panów; Zygmunt Sawczyński cz. dyrektor seminarium nauczycielskiego i poseł do Rady Państwa.

Jakkolwiek komisji tej służy prawo wynagradzania dzieł i takich które na konkurs nie zostały nadesłane, wzywa się jednakże wszystkich autorów polskich, którzy prawo i widoki do osiągnięcia nagrody mieć sądzą, aby nie omisskali wziąć udziału w konkursie, komisya bowiem nie bierze na siebie odpowiedzialności za możliwe przeoczenie dzieła, godnego nagrody, a nie nadesłanego do ocenienia.

Uprasza się wszystkie pisma polskie o powtórzenie niniejszego ogłoszenia.

Z Rady Wydziału krajowego Królestwa Galicyi i Lodomerji, wraz z Wielkim Księstwem Krakowskim.

We Lwowie dnia 18 lutego 1886.

Grott.

Aukcja

w Biechowie p. Wrześnią.

Dnia 1 i 2 kwietnia sprzedawany będzie od godziny 9 rano drogą licytacji żywy i martwy inwentarz pozostały po śp. Ks. Dziekanie Kasprowiezu składający się: z 12 koni, 12 krów, 15 sztuk młodocianego bydła, 274 owiec, (150 macior z jagniętami) maszyn roln., sprzętów domowych, garderoby itd. itd. (1903)

Firanki

w wielkim wyborze.

Firanki tiulowe haftowane od 12 mrk. okno. dito szwajcarskie muslinowe z tiulem od 7 mk. okno. dito angielskie białe i ecr z obszytymi ząbkami od 7,50 okno. dito dto. dto. bez obszycia od 5 mrk. okno. Firanki Guipure d'Art i prawdz. Cluny, od 27 mrk. okno poleca w znanych wyborowych gatunkach (1909)

W. JERZYKIEWICZ

Skład płótna, białiny, koronek, haftów i towarów białych. Ulica Wilhelmowska nr. 5, obok poczty.

Fabryka

wyrobów woskowych

St, Opielińskiego

w Krotoszynie

poleca białe światło za kil. m. 4,40, żółte za kil. m. 3,60 z czystego wosku. Przesyłka franko. (1907)

PASCHAŁY

białe, albo ubierane woskowemi kwiatami, po cenach najtańszych.

J. Komendziński

malarz dekoracyjny

Poznań, św. Marcin 9

poleca się do wykonywania wszelkich prac malarskich i polzłotniczych, specjalnie zaś do upiększenia kościołów i kaplic w prawdziwym kościelnym stylu. (1693)

Postaca ołtarze i wszelkie sprzęty kościelne i zajmuje się budowaniem tychże. Maluje obrazy nowe i odnawia stare, nawet w najgorszym znajdujące się stanie, podejmuje się w ogóle wszelkich prac wymagających artystycznego wykonania po bardzo przystępnych cenach przy rzetelnej usłudze.

DLA KAŻDEGO

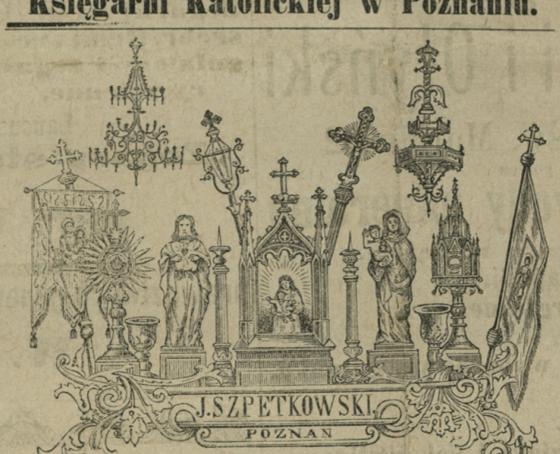
napisał X. Wl. Enn.

Obejmuje: Wstęp: — Kiedy posłać po księdzka. — Co trzeba przygotować. — Co jest: 1. Komunia św. Wiatyki. — 2. Spowiedź chorych: — 3. Ostatnie Olejem św. Namaszczenie: — Odpust zupełny w godzinie śmierci. — Kapłan u chorego — Pokrapia go święconą wodą — Spowiedź słucha — Komunia św. udziela — Modlitwę odprawia z chorym — Do przyjęcia — Olejem św. Namaszczenia przysposabia — Olejem św. namaszcza — Modlitwę z chorym odprawia — Odpust zupełny tłómaczy — Odpust zupełny udziela. — Konanie czyli Agonia — Litania za konających — Modlitwa za konających — Modlitwa — Modlitwa do Najśw. Maryi Panny — Czytanie pobożne — Wyznanie wiary — Męka P. Jezusa czyli Pasya — Modlitwa do cierpiącego Jezusa. — Modlitwy w ostatnich chwilach — Pocałowanie Ran P. Jezusa — Akt wiary, nadziei, miłości, żalu — Przyniesienie Grodzkiego — Akty w konaniu — Gdy człowiek skona — Psalm: Z głębokości — Psalmi pokutne — Litania do Wszystkich Świętych. (1672)

W małym formacie stron 144.

Cena już z oprawą wynosi tylko 30 fen. z przesyłką franco 35 fen. 30 lub więcej egz. od razu wzięte, liczą się po 25 fen. sztuka, przesyłki franco. Należytości nadsyłać trzeba naprzód do

Księgarni Katolickiej w Poznaniu.



Skład wszelkich aparatów i sprzętów kościelnych,

oraz ornaty, kapy, komże itp. wykonuje się spieszenie na zamówienia.

Poleca się do wykonywania wszelkich robót malarskich, rzeźbiarskich i pozłotniczych; a mianowicie zajmując się całkowitem udekorowaniem kościołów i kaplic, buduje nowe ołtarze, tak murowane jako też drewniane, przerabia i odzłaca starą ołtarze, a spróchniałym ołtarzom nadaje trwałość pierwotne przez moczenie tytchem w balsamie.

Praca rzetelna, ceny umiarkowane. (357)

J. Szpetkowski.

dekorator kościołów, Berlińska ulica Nr. 2.

Opinia profesora Dr. Reclama w Lipsku

o esencji jodowej aptekarza Radlaura, o której w Numerze I czasopi: smo „Gesundheit“ dla publicznej i prywatnej higieny pisze jak następuje: „Esencya jodowa aptekarza S. Radlaura w Poznaniu w Czerwonej aptece, bardzo troskliwie z latorośli młodych jodeł przygotowany destilat, odznacza się wśród licznych przezeń zrewidowanych podobnych preparatów skutecznością i pięknym zapachem. Za pomocą rozpylacza w powietrzu rozlana, czysci na pewien czas powietrze pokojowe i perfumuje je przepysznie.“ (730)

Tajny wyższy radca medyczny prof. dr. Nussbaum w Monachium: „Pańska esencya jodowa podoba mi się bardzo; prześlił mi Pan odwrotnie 20 butelek i 3 rozpylacze.“

Profesor uniwersytetu dr. Gietl w Monachium pisze o esencji odłowej Radlaura jak następuje: „Ten znakomity preparat polecoy przydź powagi już obecnie wszędzie się rozpowszechnił, a mem staraniem będzie, aby zwrócić uwagę powszechną na zupełną skuteczność powyższego preparatu.“

Profesor uniwersytetu dr. Rokitansky: „Oświadczać z przyjemnością, że esencya jodowa Radlaura odznacza się znakomitym owym zapachem, a w pokoju za pomocą rozpylacza rozlana sprawia nadzwyczaj przyjemny perfum.“

Radca zdrowia dr. Niemeyer przełożony berlińskiego stowarzyszenia higienicznego: „Na wczorajszym okręgowym posiedzeniu poleciłem i demonstrowałem Radlaura esencya jodowa jako uzupełnienie fabrykatu już dawniej przezeń zaleconego Sanitas.“ Butelka kosztuje 1 mrk., rozpylacz 1,50 mrk. Tylko prawdziwej nabyć można w Radlaura czerwonej aptece w Poznaniu.

Wielebnemu Duchowieństwu

pozwalam sobie niniejszem zwrócić łaskawą uwagę na mój znaczny powiększony (1043)

skład sprzętów kościelnych

które w gustow ch fasonach we wielkim wyborze polecam jako to: Monstrance, nuszki do komunikantów i hostyi, kielichy z patenami, naczynia do Oleju św. i pateny do chorych, ampulki, trybularze i łódki do kadzidla, krzyże różnej wielkości na ołtarze i do procesyi relikwiarze, lampy kościelne (wieczne) i przed obrazy, lichtarze kościelne, dzwonki harmonijne, kropielniczki i t. d.

Nadmieniam uprzejmie, że wszelkie wyroby wprost z pierwszorzędnych sprowadzam fabryk jestem przeto w możności takowe po tanięj oddawać cenie z poręceniem za ich trwałość.

Ponieważ od sposobu obięcia się przy czyszczeniu przedmiotów posrebrzanych zależy wieloletnia ich trwałość i utrzymanie świeżości, polecam na ten cel osobno preparowane mydło i nowo wynalezioną masę do czyszczenia z dołączeniem opisu ich użycia.

J. Stark,

Specyalny skład alfenidy i sprzętów kościelnych Wilhelmowska ul. nr. 21 vis-à-vis Hotelu Francuzkiego.

Na sezon wiosenny i latowy

polecam mój wielki wybór co dopiero otrzymanych francuzskich, angielskich i krajowych materyi na ubrania i paletoty. (1732)

Również zwracam uwagę Wielebnemu Duchowieństwu na moje z dobrego kroju znane rewerendy.

Zlecenia wykonuję spieszenie, akuratnie i po cenach tańszych jak dotąd.

W. Koźlicki,

Poznań, ulica Podgórna nr. 9. vis à vis hotelu francuzkiego.

Niniejszem mam zaszczyt donieść, że z dniem 1-go kwietnia b. r. otwieram w Gnieźnie przy ulicy Warszawskiej w domu narożnikowym pana J. Ludwiga pod firmą:

M. E. KULESZA

handel bławatów, okryć damskich, płótna, stolowizny, kobiercy i towarów krótkich.

Długoletnia praktyka w tym zawodzie w kraju i za granicą w połączeniu z dostatecznym kapitałem zakładowym, pozwala mi mieć nadzieję, że zdołam zadośćuczynić wszelkim wymaganiom moich odbiorców.

Prosząc o łaskawe poparcie mego przedsiębiorstwa zarezczęm za skórą i rzetelną usługę. Z wysokim szacunkiem

Maksymilian Kulesza.

Dogodne warunki spłaty. G-cio letnia gwarancya.



Fortepiany, pianina, harmonia

z fabryk renomowanych po cenach fabrycznych poleca we wielkim wyborze (1078)

W. Witajewski

Poznań, św. Marcin 18.

Wina szampańskie

firmy George Goulet w Reims

dostawcy dworu króla holenderskiego, mają na składzie:

- 1. I. P. Beely i Spółka (Teodor Kirsten). — 2. A. Ci chowicz. — 3. Stanisław Fiksiński. — 4. B. Glabisz. — 5. H. Hummel. — 6. W. Kamiński, hotel Berliński. — 7. Ben no Lange (Dworzec centralny). — 8. A. Pfitzner. — 9. S. Sobeski. — 10. A. W. Żurawski. — 11. Emil Brumme. — 12. August Ory w Dębnie. W Wągrowcu Gustaw Zieme. — w Rogoźnie F. Wiczorek. — w Buku M. Siuchniński i T. Degórski. — w Grodzisku A. Unger i J. Tomaszewski. — w Gałęznie A. Schilling, B. Loga, F. J. Chrościński i J. Piasecki. — w Trzemesznie A. Kiszewski. — w Mogilnie M. Meissner i J. Stark. — w Strzelnie Antoni Psuja. — w Szamotułach Hotel Gielda i W. & M. Matuszewski. — w Wronkach W. Degórski, i J. Krzyżankiewicz. — w Środzie Leon Stanowski i Hotel Hittnera. — w Sremie R. Kadziłowski i Magnus Unger. — w Osrowie A. Sikorski. — w Grabowie F. Bilicki. — w Wrześni emkiernia J. Ucherle, w Inowrocławiu Hotel Weiss'a, J. Jagodziński i Filia Jakóba Appel (Karól Beyer). — w Pleszewie L. Zboralski i T. Musielewicz. — w Ostrzeszowie W. Marweg.

Skład główny

Reprezentant A. Szenie Poznań, Sw. Marcin 11.

Fabryka gotowej białiny

A. z Pawłowskich Kaufmann

w Poznaniu

plac Wilhelmowski nr. 3 (Hôtel du Nord)

poleca swój nadzwyczaj bogato zaopatrzone

skład płótna

w najrozmaitszych gatunkach i jakościach, od najtańszych do najdroższych jako to: bielefeldzkiego, iryjskiego, he-renhutskiego, słazkiego i t. d. (356)

Największy wybór brylantyny

w najrozmaitszych deseniach, stósownię na pościele i rzeczy negliżowe.

KOMPLETNE WYPRAWY

wykonyują się najgustowniej podług najnowszych żurnali.

STOLOWIZNA

w największym wyborze i w najrozmaitszych gatunkach.

Gotowa białina dla dam, panów i dzieci.

Wielki skład rzeczy negliżowych.

Koszule meżkie białe jako też kolorowe wykonuje się podług kroju francuzkiego, na miarę i już prane, w 48 godzinach.

Barchany, piki, dymki, płótna na pościele, owylichy, dreliszki, sztyrtynki, szyfony, satynety i t. d.

Rzeczy trykotowe i flanelowe dla dam, panów i dzieci.

Hafty, tryminki i koronki niciane.

Pończochy i szkarpetki jedwabne, półjedw., wełniane i baw.

Kołdry atlasowe, kaźmirowe i wełn. atlas.

w rozmaitych kolorach.

Nadzwyczaj wielki wybór chustek białych i kolor.

Kobierzycki i mankiety najnowszego fasonu.

Zamówienia zamiejscowe wykonuje się szybko, rzetelnie i po cenach umiarkowanych.

Otmianowski & Szyfter,

Poznań, Jeznicka ul. 1. (1797)

Handel nasion różniczych, leśnych i ogrodowych.

Magazyn sprzętów kuchennych i domowych; skład towarów krótkich żelaznych.

Wszelkie narzędzia ogrodnicze w wielkim wyborze.

Usługa rzetelna; ceny przystępne!

Instytut nauki

na skrzypcach wiolonczeli

ulica Młyńska nr. 21.

Zgłoszenia nowych uczniów przyjmuje (1915)

Ernest Fritsche,

kapelmistrz.

Dr. Sprangera [158]

krople żołądkowe

pomagają natychmiast na migreny, kurez żołądkowy, mdłości, ból głowy, załęglenie, kwasy żołądkowe, wzdęcie, zawrót głowy, kolki, skrofuły itd. Znakomite na hembrody i trwady brzuch. Sprawiają szybko i bez boleści stołec przywracając apetyt. Nabyć można w aptekach w Odolanowie i w Ostrzeszowie. Butelka po 60 fen.

Man na składzie

6 pajaków kościelnych

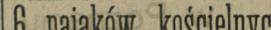
z kutego żelaza malowniczo-ubarwionych, na 6—16 świec, w cenie od 160 mrk. poczaszwy; oprócz tego lichtarze do paschałów i ścienne lichtarze do ustawienia na filarach jako i przy katechizacji itd. (1673)

Ferd. Fuger,

zakład ślusarski dla robót artystycznych Wrocław, Groschenstr.

Instrumenta

chirurgiczne i opatrunki.



Orłowski i Sp.

w Poznaniu.

NB. Wszelkie reperacje spieszenie uskuteczniają się.

Panie

potrzebujące pomocy

pieniach kobiecych oraz przyjęcia

na czas pewien w domu spokojnym, znajdują takowe u akuszerki Selmy

Bitmann, we Wrocławiu, przy ul. Frydrykowski nr. 26. I piętro.

Słabość meżka

skutki szerególniej tajnych grzechów młodości oraz innych nadużyć niszczących zdrowie, jak pewno i trwałe usunąć, ponęca jedynie w licznych wydaniach rozpowszechniona już książka ilustrowana. (1346)

Ochrońa własna

Cena wydania polskiego 1 m.

Cena wydania niemieckiego 3 m.

Tysiące znalazło w niej objaśnienie swych cierpień, a za użyciem kuracyi w książce tej zaleconej, zupełną swą siłę meżką. Za nadesłaniem należytości franko otrzymania się książkę w kopercie franko przez Magazyn Wydawnictwa R. F. Biery w Lipsku (Verlags-Magazin Leipzig, Neumarakt 34). W Poznaniu na składzie w księgarni p. A. Spiro.

PENSYA

dla uczniów szkól miejscowych dobra, a nie drogą i z pomocą w naukach wskaże (1752).

Dr. Szule, lekarz i dentysta,

Wilhelmowski plac nr. 2.

Wielko ziarnisty astr. kawior w oryginalnych beczkach świeżo otrzymany; poleca i wysyła hurtownie i detalicznie. Także wszelkie ryby wędzone i marynowane. (1918)

Skład masła i delikatosów

S. OPIESZYŃSKI,

Jezuicka ul. 2. 36

PANIE

chęce pewien czas spędzić pod opieką akuszerki znajdują wygodne i bezpieczne schronienie u (984)

R. Wolniakowój,

ul. Nowa 11.

J. Zeyland W POZNANIU J. Zeyland

FABRYKA
i
skład mebli,
luster, marmurów i robót wy-
ścielanych od najprostszych
do najwykwintniejszych.
boża trwałą i gustowną ro-
botę z suchego doborowego
materiału wykonana, wszel-
kie dają poręczenie.
Ceny rzetelne umiarko-
wane.
Wyroby własnego wyna-
lazku: biurka mechaniczne,
krzesła z posuwalnym siede-
niem. (345)



ROBOTY
budowlane
jako to:
drzwi, okna, podłogi, schody,
posadzki, boazerie, okna wy-
stawne, urządzenia i roboty
kościelne przyjmuje, wyko-
nywam za pomocą siły pa-
rowej jak najszybciej i po
części mam na składzie.
Wyroby własnego wyna-
lazku: okna hermetyczne z
pryzmami do wentylacji,
drzwi najnowszej konstrukcyi.
Ręcznie na taśmach stalo-
wych.

49. Wielkie Garbary 49.

M. SOBECKI

Fabryka wyrobów woskowych
Bielnik wosku

Poznań, Szeroka ulica nr. 24
poleca
Świece ołtarzowe z wosku białego i złotego,
Świece "gromniczne,"
Paschały z granami, (363)
Stoczki, świeczki,
**Knotki Paryżkie do wiecznej lampy z por-
celanowemi pływakami.**
Świece wykonywa się także za zamówieniem przy po-
daniu długości i ciężkości.
Wysyłki uskutecznią się odwrotnie.

P. ORWAT

pożłotnik
w Poznaniu Nowa ul. nr. 11.
Fabryka i skład
wszelkich wyrobów pożłotnicznych kościelnych i pokojowych,
największy wybór luster, obrazów świętych, narodowych; konsoli, drążków,
rozet do firanek itd. **Również wykonuje wszelkie prace pożłotni-
cze w kościołach;** tak samo odnawia lustra, obrazy, starożytno-
ści, meble salonowe jako i inne przedmioty w zakresie pożłotniczy
wchodzące. (1852)
Zamówienia zamiejscowe uskuteczniają się spieszenie i akuracnie.
Skora usługa, ceny umiarkowane.

Znana firma Huebner
D. Dybizbański

zegarmistrz, św. Marcin Nr. 58,
poleca bogato zaopatrzony skład regulatorów od 12—200
mrk. budziki prawdziwe paryżkie, Fryburskie Bekera
od 7—20 mrk. zegary ścienne, kukawki pięknie rzeźbio-
ne, z wyborowego drzewa, od 5—45 mrk. złote zegarki
Rem. i kluczykowe, od 30—300 mrk. srebrne Rem. i kluczykowe
ze złotem brzegami od 18—60 mrk. niklowe zegarki Rem. i kluc-
zykowe od 12—30 mrk. Wielki wybór łańcuszków męskich i
damskich ze złota, srebra, talmi i niklu. Wszelkie zamówienia
i reperacje w zakresie ten wchodzące, wykonuje spieszenie i aku-
racnie po cenach bardzo niskich, dając za chodzenie tychże 2 le-
tnią gwarancją. (947)
D. Dybizbański,
zegarmistrz Huebner, św. Marcin Nr. 58.
Zamiejscowym wysłan ilustrowane cenniki przedmiotów
w zakresie zegarmistrzostwa wchodzących, jak naprzykład Regu-
latory itp. gratis i franko.

J. Popławski

Poznań, św. Marcin nr. 16,
Jedyny polski
skład machin do szycia
poleca najlepsze maszyny Singera,
lipskie słupkowe, cylindrowe itp.,
również (1956)
Machiny
do wydzimania bielizny,
wielki wybór lamp
stołowych i wiszących,
Mechaniczna
pracownia reperacji.
Ceny bardzo przystępne wa-
runki dogodne.
Rodacy! zanim kupicie u innego, przekonajcie
się najprzód u swego.



MAGAZYN
MEBLI.

Wielka Rycerska ulica nr. 8. (347)
Kompletne urządzenia (antique et re-
naissance) we wielkim i gustownym
wyborze, jako też meble od najozdo-
bniejszych do zupełnie pojedynczych,
poleca po cenach nader umiarkowanych
A. Andruszewski.
Wszelkie prace dekoracyjne, tapicer-
skie i reperacyjne wykonywam ściśle
według zamówienia, trwałe i tanio.
Wielka Rycerska ulica nr. 8.

Drogerya
Jasiński i Ołyński

Poznań, św. Marcin 62
poleca (1246)
wszelkie wody mineralne
jesiennego nalewu,
Sole i ługi do kąpiele,
Przyrządy chirurgiczne,
Świece kościelne,
Olej do palenia w wyborowym gatunku,
Kadzidło.
Herbaty chińskie.
Araki, rummy, koniaki i sok malinowy.
Oliwę nicejską,
Czekolady,
Wyskok Liebiga i Cibilsa.

Stare
złoto, srebro, drogie kamienie i monety

skupuję i płacę dobrze,
również przyjmuję takowe w zamian na nowe przedmioty.
Wszelkie zamówienia i reperacje wykonuję we własnej
pracowni punktalnie i akuracnie po cenach bardzo niskich.
Pierścionki z rozmaitemi drogiemi kamieniami w pięknych opra-
wach już od mrk. 8—600 za sztukę. (367)

Obrączki ślubne

z czystego złota dukatowego od marek 24—120 za parę
" " ludorowego " " 15—60 " "
" " koronnego " " 8—30 " "
Szanownemu Duchowieństwu polecam wybór **naczyn kościel-
nych ze srebra, alfenidy i pozłacanych,** takowe przyjmuję
do pozłacania i posrebrzania w ogniu i galwanicznie oraz do przerabiania
i reperacji, którą spieszenie i rzetelnie uskuteczniam.

M. Kudliński,
Poznań, śty Marcin nr. 66.

Nowości

w materyach na paletoty i ubrania na porę
wiosenną i latową z fabryk zagranicznych i
krajowych odebrał w wielkim wyborze i poleca

K. Skoraczewski,
krawiec.

Stary Rynek nr. 8. I pięć.

**Cement, wapno, gips, asfalt, ce-
glę szamotową, rury polewane** na mo-
sty i przepusty, rurki do drenowania, **stopnie**
i płyty z granitu, marmuru i piaszkowca, tekturę
smołowcowaną na dachy, dachówkę
ślazką, **koryta polewane, piaszkowcowe i cementowe,**
wielki wybór **figur św. Pańskich** z gipsu
i cementu lane, ozdobnie i zwyczajnie malowane, **po-
mniki i nagrobki,** z granitu, marmuru, syenitu
i piaszkowca, **największy skład wyrobów**
**sztukatorskich gipsowych, popiersi, me-
dalionów i t. d.** poleca (1815)

A. Krzyżanowski
w Poznaniu.

Polecam się do zakładania
dzwonków elektrycznych
i telefonów
po domach, hotelach i pałacach.

A. Vogt,
ulica Wielka Rycerska nr. 11.

Przybory kościelne

ornaty, kapy, dalmatyki, tuwalnie, umbracula, ada-
maszki na chorągwie i baldachimy oraz pojedyncze
części do ornatów i kap: słupy, szkaplerze, galony
i frendzle polecamy po cenach umiarkowanych.

Sławski & Bogusławski
w Bazarze. (1397)

Wielki wybór!  **Wielki wybór!**

Zegarki złote i srebr. Remt., re-
gulatory i zega-
ry ścienne. Herofony, albu-
my, skrzynki
grające melo-
dye polskie.

Łańcuszki złote, srebrne, z imitacji i niklu.
Zegary stołowe paryżkie i budziciele.
(1187) w najrozmaitszych kształtach i dekoracjach

Wielki wybór!

prawdziwych genew. zegarków złot. z fabr. Patek, Philippe & Co.

W. SZULC, zegarmistrz
w Poznaniu w Bazarze.

Niniejszen pozwalam sobie uprzejmie do-
nieść, że już odebrałem (1884)

wszelkie nowości
na porę wiosenno-latową.

M. Graupe

Marchand tailleur.



LAMPY

stołowe i wiszące
we wielkim wyborze
poleca

B. Szulczewski

Stary Rynek nr. 53/54.
Skład porcelany, szkła,
tac i t. d.
Poznań, w marcu 1886.

Niniejszem donoszę uprzejmie, że obok mego handlu
towarów kolonialnych i lakoci otworzyłem w tym samym
domu przy **Wilhelmowskim placu nr. 14,**
w narożniku **Teatralnej ulicy**

specjalny skład
cygar, papierosów, tytoniu
i tabaki.

Polecając to moje **nowe** przedsiębiorstwo łaska-
wym względem Szanownej Publiczności pozostaje
z głębokiem uszanowaniem

W. BECKER,

Wilhelmowski plac 14, róg Teatralnej ul.

Restauracya Monopol

poleca
obiady w abonamencie po 1 marce
i poza domem.
Potrawy à la Carte
ciepłe i zimne począwszy od 8-mój rano do 12-tój w nocy.
Wielki wybór **delikatosew stósownych do pory roku.**
Wina
dobre węgierskie, prawdziwe szampańskie, czer-
wone i reńskie, oraz przyjmuję wszelkie zamówienia
w zakresie kuchni wchodzące i smacznie przyrządzone akura-
tnie wykonuje (1519)
St. Fiksiński.

Folwark,

około 250 morgów obszaru
z pięknym i wygodnym do-
mem mieszkalnym, parkiem i
dobremi budynkami gospodar-
czymi w pobliżu miasta Poz-
nania, jest na sprzedaż pod
korzystnymi warunkami. Po-
siadłość ta jest odpowiednią
dla takich, którzyby życzyli
sobie bez trudności połączyć
korzyści wynikające z życia
na wsi i w mieście. (1910)
Reflektanci zechcą się zgło-
sić sub. F. G. 24. do Eksped.
Kuryera.

Ucznia

poszukuje (1936)
J. Szubert zegarmistrz i optyk.
Fryderykowska ulica nr. 1.

Dom Śmielowo, p. Żer-
ków ma na sprzedaż

łabędzia

samca lub wymieni na sa-
mice. (1905)

Nauczyciel

egzaminowany, muzyczny, przyspo-
sobiający dzieci do wyższych szkół,
władający obydwojma językami kraj.
obeznany dobrze z buchalterją ku-
piecką, z administracją i ogrodnict-
wem poszukuje zatrudnienia. Ła-
skawe oferty przyjmuje Eksp. Ku-
ryera Poznańskiego sub 1917.

W Brudni pod Gniewkowem zawa-
kuje posada (1902)

Organisty

od 1 kwietnia rb. Tylko znający
dobrze swój zawód uwzględni się.
Osobiste przedstawienie się konie-
cznie. Pierwszeństwo otrzyma zna-
jący obok swego zawodu jakie rze-
mięślo. Krótkość czasu z powodu
wydałań.

Otwarte miejsce dla ucznia.
Do mej księgarni poszukuje
młodego człowieka z dobrem
wykształceniem szkolnem jako
ucznia. Pensa w domu.
Fryderyk Ebbecke
(księgarnia Günthera)
Leszno. (1897)

W poniedziałek dnia 29-go
b. m. sprzedawac będę czę-
ściowo kilku dużych

Sumów

Miejsce sprzedaży pierwsze
od Wronieckiej ulicy.
Teodor Tuszewski,
(1904) rybak.

Sala Lambert
Jutro w niedzielę 28 marca rb.

KONCERT
smyczkowy.

Początek o godz 7 1/2. Wstęp 25 fen
A. Thomas.